Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 253. — ROK XXXIII.

PONIEDZIAŁEK 1. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Na Swięto Zmarłych.

Święto owiane nastrojem żałobnych wspomnień, pełne szczególnie żywego obcowania z duchami Zmarłych — nabrało dla nas, od czasu Wielkiej Wojny, szczególnego jeszcze znaczenia. Koło Dnia Zadusznego skupiły się rocznice, które potęgą wspomnień przemawiać będą w najpóźniejsze wieki do wyobraźni i uczucia wszystkich narodów ziemi, a już z siłą wprost oszałamiającą przemawiają do nas, do tych wszystkich, którzy tego wielkiego dramatu byli uczestnikami mniej lub więcej czynnymi. Koło Dnia Zadusznego 1918 r. skończyła się wielka hekatomba przeszło 7 miljonów ludzi, złożona na ołtarzu świętych narodowych dążeń i imperjalizmów państw wielkich. Jutro wszystkie narody wspominając i licząc swoich poległych, będą rozmyślać z gorzkiem uczuciem wstydu i upokorzenia, jak daleko odbiegła rzeczywistość współczesna od tego ideału, dla którego miljony ludzi szły ofiarnie na śmierć przez 4 lata!

Ale początek listopada owiewa nas także radosnem wspomnieniem. W tych dziejowych dniach upadły ostatecznie przed 8 laty te dwie zaborcze potęgi, które tarasowały jeszcze polskiemu narodowi drogę do wolności. Obchodzić będziemy rocznice wyzwolin b. Galicji i b Królestwa. Klęska Turcji, Austrji i Niemiec przywróciła życie państwowe narodom, duszącym się w ucisku na wielkiej przestrzeni od Bałtyku do Morza Śródziemnego. W dniach 31 października i 1 listopada 1918 r. umarła ostatecznie stara Europa. Po raz pierwszy w dziejach Europy chrześcijańskiej zniknął tytuł cesarza i obalone zostały trony dynastji, wiążących naszą współczesność ze średniowieczem. Żyjemy pośród nagromadzonych gruzów i zajęci troskami dnia, nie zdajemy sobie nawet sprawy z ich smutnej wielkości. Jesteśmy ludźmi dnia dzisiejszego i odwracamy się z niechęcią od przeszłości. Najwyżej poświęcamy jej kilka obchodów rocznicowych. Niesie nas fala wypadków ku nieznanemu Jutru, od którego spodziewamy się tem więcej, im mniej dał nam dzień dzisiejszy.

W porze roku, gdy przyroda zamiera, postawił Kościół przed nami Dzień Zaduszny, jako przystanek dla naszych gorączkowych dążeń i poszukiwań. Porozmawiamy w tym dniu z „Dziadami" i znajdziemy się bliżej Śmierci. A przedewszystkiem poczujemy na sobie tchnienie Wieczności. Bóg przemawia ciągle przez swe twory, ale ludzie zajęci swemi sprawami, nie są zdolni słyszeć Jego głosu. Usłyszą go może na tym przystanku, jakim jest cmentarz w dniu 1 i 2 listopada, gdzie zgiełk życia nie dochodzi.. I może wyniosą stamtąd na targowisko życia coś z tych wiecznych nakazów i prawd, które usłyszeli nad mogiłami swych najdroższych zmarłych. J. Matyasik.

Generał Broni Zyg. Zieliński

Jedną z najbardziej świetlanych postaci ostatnich czasów był bezwątpienia gen. broni Zygmunt Zieliński, jeden z twórców Legjonów polskich. Był on w r. 1914 dowódcą 2 pułku legjonów, następnie dowódcą II. karpackiej brygady, chwilowo dowodził całym Korpusem legjonowym. Żołnierze pokochali „dziadka" Zielińskiego dla jego wzniosłego a prostego żołnierskiego charakteru. Wśród „legjonowych" dowódców wyróżniał się tem, że jego celem zawsze i wszędzie była Polska i honor żołnierski, a nie osobiste ambicje i walka o to, kto ma być w Polsce pierwszym czy drugim. Żołnierzy swoich kochał jak własne dzieci i nigdy nie szastał ich krwią, zawsze przestrzegał lub wprost się przeciwstawiał ryzykanctwu, a o jego kolosalnych zasługach dla Polski w czasie wojny z Ukraińcami i bolszewikami wiemy tak mało dlatego, że dziś u nas prawda historyczna jest grubo przywalona fałszywą legendą szerzoną przez reklamiarską prasę.

Niepodobna jednak pominąć tak bijących faktów, jak jego ofenzywa marcowa w 1919 r. przedsięwzięta z odcinka Niżankowice — Chyrów, która ze stosunkowo małemi dla nas stratami, zwinęła duszącą nas ukraińską pętlicę, a przez zajęcie Sambora i Stryja, który stanowił połączenie Ukraińców z Czechami — zadecydowała stanowczo o państwowej przynależności Lwowa i Wschodniej Małopolski.

W czasie wojny z bolszewikami, gdy prawie wszystkie armje polskie cofały się w gwałtownym popłochu na zachód, gdy wielu oficerów i podoficerów różnych armji niestety obdzierało sobie gwiazdki i naszywki — 3 armja gen. Zielińskiego, dzięki jego mądrości i powadze, jaką się cieszył u wszystkich swoich podwładnych, cofała się w zupełnym porządku i ona to stanowiła jedyny nie zdemoralizowany rdzeń armji, ona też odtworzyła pełnego poświęcenia się ducha odporu, który zapalił serca żołnierzy i zlikwidował ryzyko wyprawy na Kijów.

(Koniec na str. 2, szpalta 1, od dołu).

Posiedzenia Sejmu nie było.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzień dzisiejszy minął wśród niesamowitych senzacyj. W chwili gdy to piszemy, t. j. o godz. 5.45 stało się wiadomem, że

POSIEDZENIA SEJMU NIE BĘDZIE.

Otwarcia Sejmu dokona osobiście p. Prezydent, kiedy to jednak nastąpi dotychczas nie jest ustalone. Przebieg wydarzeń był następujący: O godz. 11.30 odbył obrady konwent senjorów dla zajęcia stanowiska wobec wymaganego przez rząd ceremonjału przy otwarciu sesji. W obradach uczestniczyli posłowie: Głąbiński, Rymar, Zwierzyński (ZLN), Witos, Dębski (Piast), Marek, Niedziałkowski (PPS), Gdyk, Holeksa (ChD), Dubanowicz, Stroński (ChN), Hartglass (Koło żyd.), Popiel (NPR), Kozicki (Ukrainiec), Jeremicz (Białorusin), Bryl, Polakiewicz, Waleron (Str. Chłop.), Jasiński (Kat. Lud.), Fiderkiewicz (NPCh).

Marszałek Rataj przedstawił zgromadzonym stan faktyczny zagadnienia, oraz żądanie wysunięte przez rząd.

Po nim zabrał głos Dr Marek, który uzasadniał stanowisko klubu PPS.

Po zakończeniu obrad konwentu senjorów, marszałek Rataj udał się do Belwederu, aby prezesowi Rady ministrów osobiście zakomunikować opinję Sejmu, w odpowiedzi zresztą na dwukrotne odwiedziny marsz. Piłsudskiego u marszałka Rataja, przedmiotowi temu poświęcone.

O godz. 10.45 przybył do gmachu Sejmu szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck, aby zasięgnąć informacji o stanowisku Sejmu. Marszałek Rataj odpowiedział, że wyjaśnień w tej mierze może udzielić dopiero po zakończeniu obrad konwentu.

Przed południem odbyły prezydja kilku klubów, jak ZLN., Wyzwolenie i ChN. obrady nad stanowieskiem jakie ich przedstawiciele mają zająć na konwencie senjorów. Na ogół zdaje się brać górę zapatrywanie, że do powstania w Sejmie przyjdzie, jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej tylko osobiście przybędzie do Sejmu dla otwarcia sesji.

Klub ZLN. przygotował wniosek naglący z powodu

NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Wniosek ten jest pomyślany jako enuncjacja międzyklubowa, która zawiera konkluzje o wyznaczenie z Sejmu nadzwyczajnej komisji, któraby stwierdziła, dlaczego śledztwo w sprawie tego napadu dotychczas nie dało wyniku.

Po zakończeniu konwentu senjorów marsz. sejmu pojechał do Belwederu, ażeby osobiście poinformować premjera o przebiegu. W toku rozmowy premjer zażądał od marszałka sprecyzowania na piśmie stanowiska sejmu. Z Belwederu wyjechał marszałek na Zamek, ażeby oznajmić P. Prezydentowi punkt widzenia Sejmu i prosił o wzięcie udziału w dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, oraz odczytanie orędzia.

Po wyjściu marsz. Rataja zebrała się tam natychmiast

Rada Ministrów

pod przewodnictwem premjera Piłsudskiego. Niedługo było wiadomem, że Prezydent w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w posiedzeniu Sejmu oświadczył, że w tej sprawie zwoła bezzwłocznie Radę Gabinetową i wspólnie z nią poweźmie decyzję.

O godz. 1.15 pojawił się w Sejmie p. Bartel, oraz min. Meysztowicz, przyczem odbyli oni z marsz. Sejmu dłuższą naradę, w trakcie której p. Meysztowicz opuścił gmach sejmu i udał się na zamek, poczem powrócił znów do marsz. Rataja. Zebranym w kuluarach sejmu dziennikarzom p. Bartel oświadczył, że decyzja jeszcze nie zapadła.

O godz. 5 miała zebrać się Rada ministrów, co dało impuls do pogłosek, że posiedzenie Sejmu, wyznaczone na godz. 5, odbędzie się później. Po konferencji z członkami rządu, marszałek przyjął kilku posłów. Koło godz. 4.20 przybył powtórnie do marsz. sejmu pułk. Beck i odbył z nim krótką naradę. Tymczasem w mieszkaniu marsz. Rataja bawił p. Car, a narada jego podobno nie dotyczyła kwestyj prawniczych, a także sprawy ceremonjału. Konferencja trwała do godz. 5.20. W kuluarach Sejmu rozeszła się pogłoska, że marsz. zwoła na godz. 5.30 konwent senjorów. Przed konwentem korespondent Wasz informował się u marszałka o sytuacji, przyczem marszałek oświadczył, że w sobotę posiedzenia Sejmu nie będzie, gdyż zostało ono odroczone, otwarcia zaś dokona Prezydent osobiście, kiedy to jednak nastąpi, to niewiadomo. Rada Ministrów, która miała się zebrać o godz. 5, została przełożona na godz. 6 wieczór.

Posiedzenie Sejmu we środę.

Warszawa. (Telef. wł.). Po wyjściu Bartla, marsz. Sejmu p. Rataj wystosował pismo, w którem oświadcza, że wszystkie kluby zaprezentowane w konwencie senjorów oświadczają, że rozumieją dążność rządu do nadania formy uroczystej aktowi otwarcia sesji sejmowej, lecz że dążenie to mogłoby tylko znaleźć wyjście w dokonaniu tego aktu osobiście przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego Sejm powitałby i wysłuchał z szacunkiem, należnym Głowie Państwa, stojąc.

Natomiast do propozycji rządowej stronnictwa nie przychylają się, zastrzegając w sposób stanowczy, że nie może to być poczytane jako uchylenie się od okazania szacunku, należnego Prezydentowi Rzeczypospolitej.

O godz. 5.30 odbyło się drugie posiedzenie konwentu senjorów, na którem odczytano pismo Prezydenta Rzplitej, w którem tenże anuluje termin zwołania Sejmu i zapowiada, że następny wyznaczy po porozumieniu się z marszałkiem Sejmu Konwent senjorów wyraził opinję, aby następny termin zwołania Sejmu wypadł na środę 3 listopada Po otwarciu sesji odbyłoby się posiedzenie Sejmu z dawnym porządkiem dziennym. Zwołanie Sejmu nastąpi jeszcze w październiku, zgodnie z konstytucją.

Marszałek Sejmu zaproponował, aby posiedzenia odbywały się rzadko, żeby komisje miały więcej czasu do załatwiania spraw między innemi do obrad nad preliminarzem.

W sprawie dekretów, wydanych na podstawie pełnomocnictw, marszałek Rataj wyraził opinję, że dekrety te mogą być zmienione na wniosek posłów w formie nowej ustawy.

Członkowie konwentu senjorów wyrazili natomiast zapatrywanie, że dekrety powinny być przydzielone odpowiednim komisjom, które mogą wystąpić z wnioskiem na ich zmianę.

Wobec różnicy zdań, sprawa ta będzie przydzielona komisji konstytucyjnej do wyrażenia opinji. Ta komisja wyrazi także opinję co do interpelacyj poselskich, które, w myśl propozycji rządowych, spadłyby z porządku dziennego.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach rządowych istnieje zamiar nadania aktowi otwarcia sesji sejmowej szczególnie uroczystego charakteru, gdyż akt ten odbędzie się nie w gmachu sejmowym, lecz na Zamku. Jak słychać, posłowie socjalistyczni udziału w otwarciu sesji na Zamku nie wezmą, podobnie jak zbojkutowali Zgromadzenie Narodowe, które odbywało się również na Zamku.

P. PREZYDENT OTWORZY OSOBIŚCIE POSIEDZENIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Po konwencie senjorów, marszałek Sejmu przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że Prezydent Rzpltej zdecydował się osobiście dokonać otwarcia sesji sejmowej, pozostawiwszy termin i szczegóły otwarcia sesji sejmowej porozumieniu się marszałka Sejmu i premjera. Dotychczas nie porozumiał się jeszcze w tej sprawie — mówił marszałek — z prezesem Rady ministrów. Uczyni to prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Ze swej strony marszałek proponuje, by posiedzenie było we środę. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej odroczenia sesji sejmowej pojawi się niewątpliwie dziś lub jutro, gdyż wymaga tego art. 25 ust. 2 konstytucji.

—oOo—

Generał Zieliński umiał zawsze nastawiać swoją głowę, nigdy i od nikogo nie żądał poświęcenia się dla siebie i swoich celów i ambicji — ale zawsze wyłącznie tylko dla Ojczyzny. Jeżeli w jego posunięciach były może czasem błędy, to były zwykłe pomyłki, ale nigdy nie opierały się na kłamstwie, którem się brzydził całem jestestwem swej duszy. — Skromny, małomówny, żołnierz surowy przedewszystkiem dla siebie — godny stanąć obok wielkiego Czarnieckiego, który powiedział: „ja nie z soli ani z roli, ale z tego co mnie boli wyrosłem".

J. P.

Rozdźwięk w P. P. S.

Zwolennicy p. Piłsudskiego tracą grunt pod nogami.

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy „Głos Codzienny" donosi o pogłębieniu się rozdźwięku w P. P. S. W szeregu stronnictw brać zaczynają górę nastroje radykalne. Obecnie na terenie klubów parlamentarnych, grupa Daszyńskiego i Moraczewskiego, oddana bez zastrzeżeń marszałkowi Piłsudskiemu, traci grunt pod nogami. Ostatnie bowiem posunięcia p. premjera Piłsudskiego (Nieśwież), oraz sympatje zwolenników marszałka Piłsudskiego do faszyzmu wywołały głębokie niezadowolenie w P. P. S.

—oOo—

Mamy dostać pożyczkę?

Wiedeń. (PAT) „N. W. Tageblatt" donosi z Londynu: W tutejszych kołach finansowych mówią o wielkiej pożyczce zagranicznej dla Polski. Zabezpieczenie pożyczki miałoby być oparte na zastawach wielkiej własności ziemskiej w Polsce. Pożyczka miałaby być finansowana przez wielkie banki angielskie, amerykańskie i francuskie.

Niepowodzenie gen. St. Wróblewskiego?

Warszawa. (Telef. wł.). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, gen. St. Wróblewski zwrócił się do obu dowódców korpusu w Przemyślu i Lwowie z propozycją, by przyłączyli się do jego rozkazu bojkotu „Głosu Narodu". Dowódca korpusu we Lwowie miał na to podobno oświadczyć, że sprawa ta należy do kompetencji Ministra Spraw Wojsk., a nie do Dowódcy O. Korp. Gen. Galica w Przemyślu ma tę opinję również podzielać.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przyznaniu urzędnikom państwowym jednorazowego dodatku, w wysokości 20% uposażenia miesięcznego. Dodatek ten ma być wypłacony w 2 ratach: 15 listopada i 15 grudnia. Otrzymają go funkcjonarjusze cywilni i osoby wojskowe.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła przyznać podoficerom zawodowym stały dodatek służbowy, w wysokości od 30 do 90 punktów, a ponadto postanowiła, aby urzędy państwowe, samorządowe, oraz instytucje, subwencjonowane przez Państwo, przy obsadzaniu wakujących posad dawały pierwszeństwo wysłużonym podoficerom zawodowym.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła nowy statut organizacyjny Min. Przem. i Handlu, oraz postanowiła utworzyć Tymczasowy Urząd Komisarza węglowego. Stanowisko to obejmie p. Minister Komunikacji.

Oprócz tego postanowiono przenieść w stan nieczynny głównego komendanta policji, p. Borzęckiego i powołać na jego miejsce pułk. Maleszewskiego. Załatwiona została również podobno nominacja szefa kancelarji cywilnej, mec Stanisława Cara, na stanowisko wiceministra sprawiedliwości.

O czem piszą inni?...

Józef Rymsza Giniatowicz Piłsudski.

P. Mackiewicz coraz śmielej anektuje osobę p. Piłsudskiego dla obozu konserwatywnego. P. Sapieha nazwał go w Nieświeżu ziemianinem kresowym, czyli żubrem p. Mackiewicz w „Słowie“ uzupełnia, że p. Piłsudski

„który nieraz dowiódł, iż **jest tradycjonalistą do szpiku kości,** posiada ten swój przymiot niewątpliwie dlatego, **iż** jest szlachcicem litewskim **Rymszą** Giniatowiczem **Piłsudskim,, herbu Kościesza“.**

Tradycjonalizm „do szpiku kości“ może nie jest zaletą, ale naogół myślenie kategorjami państwowemi i historycznemi“, co p. Piłsudskiemu przypisuje „Słowo“, jest cechą dodatnią. Dobrze jest, gdy jednostka zna i szanuje przeszłość narodu, gdy umie wyciągać wnioski z doświadczeń minionych pokoleń, gdy „myśli kategorjami historycznemi“ w tem znaczeniu, że chce iść i prowadzić naród po tych drogach, jakie mu wskazała historja. Ale chodzi o to, jakiemi „kategorjami historycznemi“ myśli p. Piłsudski? Bo oczywiście lekceważenie i terroryzowanie Sejmu, buntowanie wojska dla osiągnięcia hetmańskiej buławy, obalanie rządu, podejmowanie wojen czy wypraw i prowadzenie polityki zagranicznej na własną rękę, to też możnaby uważać za objawy szlacheckiego „tradycjonalizmu“.

„Słowo“ nie objaśnia bliżej, jakie kategorjami myśli p. Piłsudski, jaki ma program. Organ monarchistów chciałby, aby osiągnięte już, jak twierdzi, porozumienie ziemiaństwa z p. Piłsudskim dało pomyślne wyniki dla Polski, która potrzebuje

„silnej władzy, równowagi społecznej i wzmożenia produkcji polskiej“.

Celem porozumienia są zatem bardzo ogólnikowe.

Polemizując z pos. Niedziałkowskim twierdzi „Słowo“, że gdy klasa robotnicza

„będzie miała do wyboru pomiędzy Józefem Piłsudskim, a p. Niedziałkowskim, — pójdą bez najmniejszego wahania za pierwszym chociażby istotnie zechciał się ogłosić królem i wielkim księciem“.

W tę siłę popularności p. Piłsudskiego należy mocno powątpiewać. Co było w maju, nie musi się powtórzyć w październiku czy w listopadzie. Łaska tłumu na pstrym koniu jeździ.

Dalej jeszcze twierdzi „Słowo“, że właśnie p. Piłsudski i ziemianie kresowi rozwiążą problem narodowościowy w Polsce i że

„jedynie na łamach „Słowa“ wypowiedziany został realny, państwowy, mocarstwowy program polityki narodowościowej“.

O ile sobie przypominamy, to „Słowo“ wypowiadało się za Polską w rozmiarach z czasów Władysława IV, z królem i wielkim księciem litewskim. Żleby było, gdyby porozumienie ziemian kresowych miało takie cele na oku.

„Dziennik Wileński“ sądzi, że ustrój monarchistyczny jest dla „żubrów“ tylko środkiem do celu, do odzyskania olbrzymich latyfundjów. Ponieważ nie może być mowy o aneksji tych ziem, przeto

„wysunięta została ponownie **idea federacyjna, która** odrywając przedewszystkiem od polskiego pionu nasze ziemie wschodnie Wileńszczyznę, Wołyń i Wschodnią Małopolską, miałaby utorować panom zebranym w Nieświeżu, **powrotną drogę do utraconych latyfundjów** nad Berezyną, Dnieprem jakoteż nad Niewiażą, Dubisą i Świętą.

Panowie ci rozumieją także, że aby móc **działać na wschodzie,** koniecznem jest jeżeli nie poparcie, to **przychylne stanowisko Niemiec.** Stąd zjazd nieświeski, oprócz federalistycznego, miał drugie jeszcze oblicze — **wyraźnie filoniemieckie“.**

Zdaniem „Dziennika Wileńskiego“ ziemianie chcą z p. Piłsudskiego zrobić narzędzie do swych celów. Inne znowu pisma twierdzą, że to p. Piłsudski chce sprytnie wyzyskać ziemian Kto ma racje?

Jeszcze o odmowie pojedynku.

Krakowski „Dzwon Niedzielny“ stwierdza, że nawet wśród katolików rzadkie bywają wypadki nieliczenia się z opinją i od czasu, gdy austrjacki oficer Ledóchowski przez odrzucenie pojedynku zwichnął sobie karjerę, pierwszym takim faktem jest odrzucenie pojedynku przez redaktora naczelnego „Głosu Narodu“. Pismo oświadcza słusznie, że

„większym dowodem odwagi jest podeptanie względu ludzkiego i przemożnej, a dla wielu rozstrzygającej opinji tego świata, niż przyjęcie pojedynku wraz z jego możliwemi następstwami“.

Oby ten przykład — kończy „Dzwon Niedzielny“ — znalazł w społeczeństwie naszem naśladowców!

„Wieniec-Pszczółka“ potępia w ostrych słowach rozkaz bojkotowy gen. St. Wróblewskiego i solidaryzuje się ze stanowiskiem naszego dziennika.

Przegląd religijny.

Święto Chrystusa Króla. — Nowy okres dla katolicyzmu w Chinach. — Zasługi Misjonarzy. — Kongres katolików węgierskich.

Niedziela dziesiejsza jest na podstawie encykliki Piusa XI. „Quas primas“ z grudnia 1925 r. wyznaczona do oddania czci Chrystusowi Panu, jako Królowi wszelkiego stworzenia. Myśl przewodnią nowego święta katolickiego wyraża Jego liturgja, w szczególności prefacja. W usta kapłana wkłada ona słowa dziękczynienia i uwielbienia Boga za to, iż „Syna Swego, a Pana Naszego Jezusa Chrystusa za Kapłana wiekuistego i Króla całego stworzenia olejem wesela namaścił, aby, Siebie Samego na ołtarzu krzyża na ofiarę całopalną i zapokojną składając, dokonał tajemnicy odkupienia ludzkiego i by podbiwszy pod swe panowanie wszelkie stworzenia oddał niezmiernemu Majestatowi (Ojca) Królestwo wieczne i powszechne, Królestwo prawdy i życia. Królestwo świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju“.

Myśl tego królowania Chrystusowego wyraża Kościół polecając kapłanowi odczytanie ustępu z ewangelji św. Jana (rozdz. XVIII. w 33. i nast.) Ustęp ten zawiera scenę sądu Piłata. Chrystus Pan na pytanie namiestnika rzymskiego: „Tyś jest Król żydowski“, — odpowiada wyjaśnieniem: „Królestwo moje nie jest z tego świata“.

Fakt, że nowe święto spotyka się w katolickich społeczeństwach ze szczególną sympatją, że idei, którą ono wyraża, poświęca się zjazdy kogresy, dzieła twórczości ducha ludzkiego, świadczy o tem, jak ludzkość spragnioną jest duchowego Władztwa i do niego przygotowaną. Oby się nowe święto przyczyniło istotnie do ugruntowania prawdy że — „Chrystus rządzi“,

* * *

W dniu 28 października, w uroczystość Apostołów św. św. Szymona i Judy dokonał Ojciec św. Pius XI. osobiście konsekracji pięciu kapłanów — Chińczyków rodowitych na Biskupów. Z faktem tym łączą się najpiękniejsze nadzieje i od niego rozpoczyna się nowy okres w misyjnej działalności Kościoła, zapowiedziany encykliką „Rerum gestarum“ z 28 lutego 1926.

Dla pozyskania Chin dla katolicyzmu największe zasługi mają naprzód OO. Franciszkanie, którzy już w XIV w. tam pracowali; dalej OO. Jezuici (w. XVII.) Wreszcie Ks. Ks. Misjonarze. Wielkie dzieło rozpoczęli oni od wychowania i kształcenia kleru krajowego i bogatych doczekali sę rezultatów, czego dowodem niestrudzona praca n. p. X. Pawła Sou i innych którzy po śmierci europejskich misjonarzy dzieło ewangeliczne nadal szczęśliwie prowadzili. Pozatem założyli Ks. Ks. Misjonarze seminarjum duchowne dla wychowywania kleru świeckiego w samym Pekinie. Wreszcie sprowadzili Siostry Miłosierdzia, w których szeregi wstępowała licznie żeńska młodzież chińska.

Wielkie zasługi Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy dla katolicyzmu w ogóle, przypomniał kilkakrotnie miesiąc październik bież roku. I tak w pierwszą niedzielę, dnia 3. X. 1926 r. dokonał Ojciec św. beatyfikacji Misjonarza etjopskiego **X. Michała Grebry.**

W dwa tygodnie później zaś, dnia 17. X. 1926, palmę męczeństwa za wiarę przyznał Ojciec św. 191 mężnym wyznawcom z czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, — w tej liczbie także i Ks. Ludw. François i Ks. Janowi Grueyrowi Misjonarzom.

* * *

Pisma donoszą o wielkim węgierskim Zjeździe katolickim w Budapeszcie od 9 do 12 października. Wzięło w nim udział 50 tysięcy ludności, w procesji zaś eucharystycznej, którą się kongrès skończył, aż 100 tysięcy ludzi.

Przy otwarciu kongresu stwierdził hr. Zichy, prezes zebrania, że „katolicy węgierscy nie odgrywają w życiu publicznem tej roli, która im przypada z racji tradycji i siły liczebnej... Węgry ufundował Św. Szczepan, — od Papieża otrzymał on koronę, — cała tysiącletnia tradycja Węgier tkwi w katolicyźmie...“ Znakomity referat wygłosił biskup Prohaszka. Mówił o socjaliźmie, który dechrystjanizuje masy, jak kapitalizm zeświecczył sfery bogate, — o nacjonaliźmie, który dla dopełnienia swej idei „musi być ochrzczony“, — i o ateiźmie szerzonym przez literaturę. Wicepremjer Dr Vass przedstawił stosunek katolicyzmu do życia politycznego, a hr. Apponyi mówił o „Królestwie Chrystusowem“. Na zakończenie Kard. Czernoch, przeciw naciskowi sfer protestanckich, które każdą prasę organizacyjną katolików uważają za wypowiedzenie wojny religijnej.

U nas tosamo robi socjalizm! Wszystko, co się czyni dla ugruntowania zasad katolickich w społeczeństwie, uważa nasz socjalizm za akcję polityczną. Niewątpliwie pochodzi to stąd, że wzmożenie się uświadomienia katolickiego podrywa ideologiczne podstawy socjalizmu.

Pejot.

Naród a armja.

(V). Tak zniosła więc wiekopomna Konstytucja 3 maja zgubną długoletnią rozbieżność dwóch ustrojów, państwowego i wojskowego w Polsce, nie mogąc wprawdzie już nieszczęścia odwrócić, ale wskazując dzisiejszemu, porozbiorowemu pokoleniu drogę, po której iść powinno.

Osoby, które się w owych czasach nad poprawą ustroju państwowego w Polsce zastanawiały, zdawały sobie też z tego sprawę, że nie ma naprawy rządów bez usunięcia drugiej zasadniczej wady, t. j. **bez złamania ubocznej władzy hetmanów, i bez oddania armji w zupełności i wyłącznie pod zwierzchnią władzę wykonawczą.** Wysiłki idące w tym kierunku nie natrafiają jednak dość prędko na ogólne zrozumienie społeczeństwa, a napotykają na zacięty opór hetmanów i ich stronnictw. Podporządkowanie uchwałą sejmu z r. 1776 hetmanów pod Radę nieustającą, stojącą pod przewodnictwem Króla i będącą wtedy zwierzchnią władzą wykonawczą, jest jedną z prób naprawy. Hetman wielki koronny wyłamuje się jednak jawnie z pod owej sejmowej uchwały, **każe samowolnie wojsku sobie na wierność przysięgać,** zmuszając sejm do unieważnienia drugą uchwałą tej samowoli, a hetman polny koronny pisze memorjały do dworów we Wiedniu i w Berlinie, aby niezależność armji i władzy hetmańskiej od zwierzchniej władzy wykonawczej ratować.

Gdy wreszcie sejm czteroletni w Konstytucji 3 maja jasno i wyraźnie postanawił, że „Wojsko powinno zostawać ciągle pod **posłuszeństwem władzy wykonawczej** stosownie do opisów prawa, powinno wykonać **przysięgę na wierność Narodowi Królowi** i na obronę **Konstytucji Narodowej“,** wskazując przytem, że tą władzą wykonawczą jest „Król ze Strażą praw“, **i naprawiając tym sposobem ostatecznie drugi wiekowy błąd w odniesieniu do siły zbrojnej,** wtedy jadą obaj hetmani koronni do Petersburga, aby zanieść wobec imperatorowej rosyjskiej protest przeciw temu zbawiennemu postanowieniu, żądają restytucji władzy hetmańskiej, niezależnej od władzy wykonawczej, wysuwając to żądanie jako jeden z głównych postulatów przy zawiązaniu **Targowicy.**

Te dwa kapitalne błędy, te dwa ciężkie grzechy z ery przedrozbiorowej w dziedzinie wojskowej, które należą do głównych przyczyn upadku naszej Ojczyzny, **t. j.** rozbieżność między państwowym ustrojem politycznym, a strukturą armji, oraz postawienie siły zbrojnej poza zwierzchnią władzą wykonawczą, powinniśmy sobie dokładnie zapisać i o nich dobrze pamiętać, abyśmy nigdy więcej w nie nie popadli.

Dopiero wielcy twórcy Konstytucji 3 maja te błędy usunęli i **pokazali Narodowi drogę, po której w sprawach armji kroczyć powinien.**

Tą drogą krocząc, przeszli do czynu: Kościuszko w r. 1794, Poniatowski i jego towarzysze broni w r. 1806/7, oraz powstanie w r. 1830/1, powołując Naród pod broń. Spełnili oni to, na co przedrozbiorowi hetmani czasu nie znaleźli, spierając się z Narodem o problem **„najwyższych władz wojskowych“.** Niestety nie mogły te bohaterskie wysiłki już odwrócić nieszczęścia. Już było zapóźno: — warunki były, szczególnie w latach 1794 i 1831 tak niesłychanie trudne, że z góry szanse ostatecznego powodzenia prawie do zera obniżały.

Te wysiłki nie poszły jednak na marne. One pokazały, że **Naród polski umie stanąć pod bronią.** One były dowodem, że winną nieszczęść była demagogja, która Naród opętała, że jednak zło nie dotknęło samej duszy Narodu. Te bohaterskie wysiłki były próbami wykonania wielkiego nakazu Konstytucji 3 maja, że **„Naród winien jest sobie samemu przestrzegania całości swojej“ i drogowskazem dla Narodu w chwili odrodzenia.**

Gen. Stanisław Haller.

Nowy biskup śląski.

W tych dniach przyjmuje Śląsk swojego nowego Biskupa chlebem i solą. Uroczysty obrzęd kościelny jest w tym wypadku wyrazem głębokich uczuć ludności katolickiej dla nowego Biskupa. Można bowiem powiedzieć, że cała bogata przeszłość Ks. Bisk. Lisieckiego i rodzaj jego działalności, przeznaczyły go na Pasterza śląskiej diecezji. Był organizatorem katolickiego ruchu robotniczego, redaktorem organu tej akcji, a w tym charakterze nabył doświadczenia, które Mu niewątpliwie pozwoli zrozumieć i odczuć duchowe i materjalne potrzeby mas robotniczych, stanowiących najważniejszy odłam śląskiej ludności.

Ks. Biskup przychodzi na Śląsk z Wielkopolski, która w stuletniem zmaganiu się z protestantyzmem, wykuła nieugięty charakter katolickiego i polskiego działacza. Przybywa do dzielnicy, która w obecnej chwili więcej, niż która inna, potrzebuje przewodnika o wielkim rozumie i wielkim charakterze. Ubolewania godne wystąpienia części niemieckich katolików przeciw poprzednikowi Ks. Bisk. Lisieckiego, obecnemu Prymasowi Polski, — zawichrzenia wewnętrzne, które te wystąpienia wywołują, — wreszcie ferment robotniczy, nie ustający w tej części Polski od odzyskania niepodległości, — oto rzucające się w oczy fakty, które nowemu Pasterzowi Śląska utrudnią pracę.

Tem serdeczniej też wita nowego Biskupa Śląskiego cała Polska katolicka, wyrażając nadzieję, że dzięki wybitnym swoim talentom potrafi przełamać trudności, pogłębić i ugruntować katolicką kulturę i tę dzielnicę Polski na zawsze związać z państwem. Razem więc z całą katolicką opinją ślemy drugiemu śląskiemu Biskupowi życzenia jak najobfitszych plonów duszpasterskiej pracy.

—oOo—

„Czas“ i „Dzieje Grzechu“.

Sobotni „Czas“ przyniósł w korespondencji warszawskiej recenzję z „Dziejów grzechu“ w tak nieoczekiwanej i niezgodnej z poziomem tego pisma formie, że nie sposób milczeć. Warszawski korespondent konserwatywno-katolickiego organu piętnuje naprzód wystąpienie Sieleckiego przeciw „Dziejom grzechu“ i określa je jako „tartufferję“. Wypomina dalej uczciwym recenzentom warszawskim „nieprzytomne stanowisko“ w tej sprawie. Od siebie wreszcie dodaje, że **„byłoby zaślepieniem dopatrywać się nasienia demoralizacji w dziele fantazji“,** i że ani powieść, ani jej sceniczna przeróbka, nie są „propagandą przewrotu moralnego“.

Nie wiemy, jak na moralność sceny patrzy recenzent warszawskich teatrów w „Czasie“. Jedno wszakże jest pewnem, że jego poglądy są „liberalniejsze“ nawet niż poglądy obecnego rządu, który na skutek wystąpienia uczciwej prasy i opinji, polecił wreszcie wyrzucić z „Dziejów grzechu“ najbrutalniejsze i najniemoralniejsze sceny.

—oOo—

Jam Polski Zmartwychwstanie i Życie...

Z cyklu: „POLSKIE ZADUSZKI".

Snem twardym posnęli woje — broń jeno błyska!
A Jezus Chrystus, pełen smutku, — miłościwy
Idzie, łzy roniąc, — przez polskie pobojowiska,
Przez wsi nasze, góry i niezorane niwy!..

I błogosławi rycerstwu — drżącemi wargi,
W swe serce czując ziemi ból wszystek — chłonie.
Nadzieje złamane, — życia bezbrzeżne skargi
Co z rycerskich ócz biją, — głębokich jak tonie!

Idzie Chrystus Pan cicho przez śmierci łan żyzny...
Ległym szepce litośnie: „Czemu się smucicie?
Hojnie nagrodzę Wam męstwo, — miłość Ojczyzny.

Ofiarny czyn życia, — krew przelaną obficie,
Tęsknoty zwarzone, tułaczkę, ran ból, blizny!..
Ufajcie: Jam Polski Zmartwychwstanie i Życie!

Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.

Kurs homiletyczny dla duchowieństwa

Poznański Związek Kapłanów „Unitas" urządza kurs homiletyczny dla duchowieństwa, który odbędzie się w Poznaniu przy ulicy Podgórnej 12 b., I. p. w Szkole Społecznej.

Porządek wykładów jest następujący:

Poniedziałek 22 listopada 1926 r. o g. 17: 1) Otwarcie kursu. 2) Znaczenie wymowy — ks. prał. Kłos.

Wtorek, dnia 23 listopada: 1) Znaczenie Słowa Bożego — ks. Dr Kosiński. 2) Wychowanie ascetyczne kaznodziei — ks. dr. Kiciński. 3) Katolickość kazania — ks. prał. Kłos. 4) Pismo św. a kaznodzieja — ks. Dr Kiciński. 5) Aktualność kazania — ks. kan. Krzeszkiewicz.

Środa, dnia 24 listopada: 1) Wymowa św. Chryzostoma — ks. kan. Krzeszkiewicz. 2) Homilja i kazania tematyczne — ks. prał. Korzonkiewicz. 3. Kazania liturgiczne: ks. Dr Kosiński. 4) Kazania uroczystościowe — ks. prał. Dr Korzonkiewicz. 5) Dykcja i akcja w kazaniu — ks. Nik. Cieszyński.

Czwartek, dnia 25 listopada: 1) Kazanie katechizmowe — ks. kan. Krzeszkiewicz. 2) Kazanie okolicznościowe — ks. Dr Kosiński. 3) Plastyka żywego słowa — ks. prał. Dr Pilch. 4) Czystość i powaga języka — ks. Nik. Cieszyński. — 5) Szkodnictwo na ambonie — ks. Prądzyński.

Piątek, dnia 26 listopada: 1) O literaturze kaznodziejskiej — ks. prał. Dr Pilch. 2) Jak przygotować kazanie — ks. prał. Dr Pilch. 3) Kazanie narodowe — ks. prał. Kłos. 4) Zakończenie kursu.

Opłata za udział w kursie wynosi 40 zł. Pieniądze przekazywać na P. K. O. 200.711. Zniżka kolejowa w drodze powrotnej wynosi 66%. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekr. Jeneralny do 10. listopada b. r. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Wiadomości kościelne

DIECEZJA KIELECKA: Odznaczeni: Ks. Franciszek Dworak, dziekan i proboszcz w Rogowie, kanonik honorowy kapituły wiślickiej mianowany kanonikiem gremjalnym tejże kapituły; ks. Roman Zelek, proboszcz w Dzierążni, kanonikiem honorowym kapituły wiślickiej.

Mianowani: Ks. Piotr Pytlawski, wikarjuszem w Sławkowie; ks. Władysław Niedźwiecki, rektorem kościoła filjalnego na Karczówce i prefektem szkół; ks. Edward Brodowski, proboszczem parafji Zagnańsk; ks. Władysław Serwatka, wikarjusz parafji Pilica, proboszczem parafji Rembieszyce.

Zmarł dnia 7 b. m. ks. Paweł Steciński, [illegible] parafji Zagnańsk. R. i. p.

Znaczenie bolszewizmu i sposoby zwalczania go.

Ks. Antoni Szymański, prof. Uniw. Lubelskiego wygłosił na tegorocznym „Tygodniu Społecznym" w Lublinie referat p. t. „Wpływy rewolucji bolszewickiej". W październikowym zeszycie „Prądu", organu inteligencji chrześcijańsko-społecznej został referat ten w całości wydrukowany. W przeciwieństwie do wielu rozprawek i artykułów na temat bolszewizmu referat autora „Polityki Społecznej" zawiera zasadniczą, gruntowną krytykę bolszewizmu, ocenę jego skutków i trafny program zwalczania go. Z tego względu podajemy z „Prądu" główne myśli referatu.

Referat zaczyna się stwierdzeniem, że rewolucja bolszewicka wywiera wpływ pociągający na spory odłam zarówno mas ludowych, jak i warstwy inteligentnej nawet w krajach o wysokiej kulturze. Zdawałoby się, że najprostszem wytłumaczeniem tego zjawiska jest siła władza bolszewicka. Rosja przedstawia się na zewnątrz jako jedna b. silna wola, nieliczącą się z żadnemi przeszkodami. Znamionami tej dyktatury bolszewickiej są: wszędyobecność wojska, żandarmerji i policji, uzależnienie obywateli w dziedzinie potrzeb nietylko materjalnych, ale i duchowych. Rząd sowiecki zupełnie mechanicznie odgrodził obywateli od cywilizacji zachodniej i rozwinął propagandę i akcję wychowawczą przez prasę, kino, teatr, szkołę, literaturę, kościół. Obywatel Rosji komunizuje się mimo woli. Z konieczności oddycha powietrzem, nasyconem komunistycznemi zarazkami.

Czy taki system rządów jest czynnikiem pociągającym, czy jest czynnikiem o trwalszej wartości?

Oczywiście energja i siła wywierają wpływ pociągający i budzą podziw. Jednakże dyktatura i silne rządy, to zjawiska mało dostępne dla umysłowości mas. Natomiast inteligenci, którzy zdają sobie sprawę z braków i bezładu współczesnej demokracji w dziedzinie państwowej i gospodarczej, a nie widzą słabych stron dyktatury, takie jednostki mogą pragnąć silnej władzy. Jednym z bodźców wystąpienia Mussoliniego było powodzenie dyktatury faszystowskiej. Są nawet zdaniem referenta ślady naśladowania bolszewików w organizacji faszyzmu.

Ale ten wpływ rewolucji bolszewickiej nie jest długotrwały, a jest niebezpieczny. Dyktatura może istnieć długo w społeczeństwie prostych niezróżniczkowanych. W społeczeństwach stojących na wyższym stopniu cywilizacyjnym rządy dyktatorskie wywołują odruchy rewolucyjne (Niemcy, Węgry), ulegają ewolucji w kierunku reprezentacyjnym (Hiszpanja, Włochy), lub zamieniają się na walkę generałów (Grecja). W każdym razie bolszewizm wykazał, że świętość i nietykalność demokracji liberalnej była pozorną.

Dyktatura bolszewicka to forma; treścią rewolucji bolszewickiej jest według jej twórców dążenie do usunięcia wyzysku, do zbudowania cywilizacji, w której nie będzie żadnego wyzysku.

Autor opisuje negatywną strone rewolucji a więc walkę z kapitalizmem i najemnictwem, burżuazją i inteligencją, burzenie państwa parlamentarnego, walkę z wyzyskiem narodów słabszych przez silniejsze, z wyzyskiem dzieci przez rodziców, żony przez męża, uczniów przez nauczycieli i t. p. Następnie przedstawia ks. Szymański reformy bolszewickie, a więc ustanowienie własności wspólnej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak podziału, oddanie rządów ludowi roboczemu i wreszcie nową cywilizację, która ma być zbudowana na pracy, całkowicie ześwieczczona i oparta na zniszczeniu życia rodzinnego.

Co z tych reform bolszewickich, zadaje sobie pytanie referent, pociąga ludzi?

Nowa cywilizacja nie pociąga. Warstwa robotnicza rosyjska nie posiada tej siły gospodarczej, wiedzy i energji, jaką posiadała burżuazja, gdy w końcu XVIII wieku brała władzę w swe ręce.

Rosyjska warstwa robotnicza jest najsłabsza ze wszystkich warstw robotniczych w Europie. Ponadto socjalizm nie wykazał dotychczas siły cywilizacyjnej. Skutkiem tego rezultatami rewolucji bolszewickiej są między innemi: fizyczne i moralne zwyrodnienie dzieci, strach życia, zanik wzajemnej ufności i radości.

W dziedzinie politycznej również nie pociąga współczesnego człowieka pozbawienie wolności. Formy polityczne jeszcze się nie wykształciły.

W dziedzinie gospodarczej rewolucja bolszewicka przeszła ewolucję od powszechnej socjalizacji do kapitalizmu państwowego i systemu koncesyj. Mimo bankructwa idei socjalizacji właśnie ekonomiczna strona bolszewizmu pociąga ludzi, a mianowicie idea oparcia stosunków społecznych na pracy. Ale idea ta nie jest wytworem rewolucji bolszewickiej, lecz cywilizacji chrześcijańskiej. Wogóle twórczość rewolucyj jest negatywna, to znaczy, że mogą one usuwać przeszkody. Ale rewolucja nie posiada w sobie twórczości pozytywnej. Z rewolucyj pozostaje to, co jest przygotowane do życia przez poprzedni rozwój. Rewolucja może nawet utrudnić realizację słusznej idei przez związanie jej z gwałtami i ruiną. Rewolucja nie jest zatem koniecznym czynnikiem rozwoju dziejowego. Postęp dokonywa się wysiłkiem umysłów twórczych i wyrównywaniem interesów rozbieżnych. Niestety rewolucje będą się powtarzać, gdyż są ludzie źli, przewrotni, degeneraci, a wskutek ciemnoty i konserwatyzmu pewna część społeczeństwa przeciwstawia się duchowi czasu i stwarza sztuczne przeszkody. Zadaniem inteligencji jest praca nad zmniejszaniem szans rewolucji, której ofiarą zwykle pierwsza pada, przez wzmacnianie sprawiedliwości i miłości w społeczeństwie.

Nie należy walczyć z bolszewizmem tylko środkami policyjnemi, administracyjnemi. Z komunistów nie należy robić bohaterów. Siłą fizyczną nie zabije się idei. Trzeba nieprzyjaciela pobić jego własną bronią. Należy wyrwać rewolucji bolszewickiej atut, który sobie przywłaszczyła, a mianowicie ideę oparcia stosunków społecznych na pracy. Trzeba więc najpierw odnowić względnie utrwalić należyte pojęcie pracy nietylko jako czynności gospodarczej, ale moralnej i religijnej. Następnie należy zapewnić pracy należyte miejsce w dziedzinie produkcji i udziału w zyskach, rozbudować związki zawodowe i wykończyć ich budowę. Należy dalej przypomnieć, że chrześcijańskie prawo własności daje uprawnienia, ale nakłada też obowiązki.

Dalszym środkiem zwalczania bolszewizmu jest wzmacnianie chrześcijańskiego charakteru państwa współczesnego i cywilizacji. Dalej trzeba twardo bronić rodziny chrześcijańskiej; przeciwstawiać się jej podkopywaniu w literaturze pięknej, kinie, teatrze.

Trzeciw środkiem obrony przed bolszewizmem jest praca nad poprawą gospodarczą, nad usuwaniem biedy i nędzy, czwartym sposobem jest organizowanie ludzi dobrych. Rewolucję robi zawsze góra społeczna a nie dół. Twórcami rewolucji są inteligenci i członkowie rządu, na wyższych lub niższych stanowiskach, współtwórcami ludzie słabi i ustępliwi, a przedewszystkiem kompromisowi i chwiejni przywódcy społeczeństwa. Tu podaje ks. prof. Szymański ciekawe epizody z r. 1905 i 1917 w Rosji, ilustrujące słabość i chwiejność rządów wobec rewolucji.

Poza organizacją ludzi dobrych, należy przeprowadzić uświadomienie ideowe, wykorzenić mistycyzm rewolucyjny, ową bezmyślną wiarę, że rewolucja może sama przez się poprawić stan rzeczy. Należy się dalej wystrzegać błędnego poglądu, że rewolucję bolszewicką wywołali żydzi celem opanowania świata chrześcijańskiego. Pogląd taki prowadzi bowiem do skierowania walki z bolszewizmem na jeden tylko odcinek antyżydowski i do niebezpiecznych wniosków o konieczności przeciwstawiania żydom cywilizacji aryjskiej.

Błędowi, kończy ks. prof. Szymański, należy przeciwstawić prawdę, t. j. cywilizację chrześcijańską, a dokładniej jej niewzruszone podstawy.

Nie zdobyli się na odwołanie...

Stwierdzamy, że kłamstwo o bojkocie „Głosu Narodu", zarządzonym rzekomo przez ks. biskupa Nowaka, odwołał dotychczas tylko jeden z dzienników warszawskich, t. j. „Epoka", która powtórzyła je za lwowską „Gazetą Poranną". Żaden inny dziennik obozu sanacji moralnej nie zdobył się dotychczas na ten krok.

—oOo—

Bainville rehabilituje się wobec Polski.

Znany historyk francuski, Bainville, który zaniepokoił niedawno opinję Polski wypowiedzeniem się za odebraniem Polsce Pomorza, rehabilituje się częściowo w „Liberté" z 28 października krótkiem komunikatem. Podkreśla mianowicie trudności porozumienia francusko-niemieckiego. Najważniejszą z nich jest to, że „Niemcy nie uznają mapy Europy, na której jedna z ich prowincyj, Prusy Wschodnie, jest od Rzeszy oddzielona przez korytarz polski". Z drugiej znów strony — dodaje Brainville — Polska nie może odstąpić korytarza. Byłoby to jej „obcięciem", za któremby poszedł „podział, jak się to już stało przed laty 150". Swoje uwagi kończy historyk francuski poglądem, że „zmienić mapę Europy, a nawet dopuszczać możliwości jej zmiany, znaczy tyle, co przygotowywać nową wojnę".

W ten sposób więc naprawia historyk francuski, choć częściowo, krzywdę, jaką Polsce wyrządził swojem pierwszem wystąpieniem.

—oOo—

Dlaczego milsze im jest prawosławie?

(Z listów do „Głosu Narodu").

Był przed kilkudziesięciu laty proboszcz w Nowym Sączu ks. Jan Machaczek sławny z tego, że w kilku słowach dawał ciętą odpowiedź na podnoszone zarzuty i żarty z rzeczy świętych i tym sposobem zmuszał przeciwników do milczenia.

Raz spotkał się ks. Machaczek w ogrodzie z pastorem luteranów. Chodząc po ogrodzie, pastor pokazywał księdzu różne kwiaty i porównywał je do wyznań religijnych: prawosławnych, luteranów, kalwinów, żydów i t. p. Oglądnąwszy wszystkie kwiaty, zobaczył pokrzywę, a pokazując ją księdzu rzekł: A ta roślina podobna do Kościoła katolickiego. Na to ks. Machaczek odrzekł: „Dobre porównanie, bo wszystkiem innem, za pozwoleniem... gębę utrzesz, a tylko pokrzywą nie utrzesz..."

Historja powszechna pokazała, że panujący, co chcieli, to z każdą sektą zrobili i użyli jej do czego chcieli, a tylko z Kościołem katolickim tak poradzić nie mogli, bo straszliwie parzył, ma swoje dogmaty, dekrety, kanony, a w nich konkluzje: anathema sit i nic się zrobić nie da, gdy się chce jaką obrzydliwość popełnić, bo papieże odpowiadają: „non possumus".

Stąd Kościół katolicki rozmaitego rodzaju satrapom, tyranom jest niewygodny, przeszkadza im; dlatego oni wolą mieć do czynienia z marjawitami, z hodurowcami, z husznowcami, z prawosławiem, bo u tych niemasz prawdy i oni nie mają czego bronić, mogą robić ustępstwa na rzecz panujących, są im bardzo wygodni, pójdą choćby z najgorszym rządem, więc i rząd taki woli mieć do czynienia z nimi, a nie z Kościołem katolickim.

Ale jaką zasługę przez swoją stałość w zasadach ma Kościół katolicki, pokazało się choćby w historji narodu polskiego. Nie judaizm, nie hussytyzm, nie arjanizm, nie luteranizm i nie prawosławie uczyniły Polskę wielką i sławną, ale tylko katolicyzm i tylko katolicyzm bronił ją, że mimo wiekowego prześladowania nie przestawała żyć w sercach narodu polskiego, a ta miłość ojczyzny znajdywała pokrzepienie i błogosławieństwo w tem, że papież nie uznał rozbioru Polski i papież pierwszy pospieszył z gratulacjami dla Polski, kiedy o jej losach radzono. Takiej przysługi żadne wyznanie Polsce nie oddało, owszem historja rozbiorów Polski stwierdza, że dyssydenci łączyli się z wrogami jej i tychże do wtrącania się w jej sprawy ośmielali i wzywali.

Polska, choćby najbardziej była katolicka, nigdy nie stanie się prowincją państwa kościelnego, gdyby ono kiedy było przywrócone, ale czem się może stać? może się stać prowincją Bolszewji przez prawosławie. Cechą prawosławia jest bizantynizm, czyli zupełna uległość władcy świeckiemu. Utworzenie autokefalji w Polsce nie zapobiegnie temu, aby prawosławni w przyszłości w dniach jakiejś klęski nie przyłączyli się do prawosławnych w Bolszewji. Jedynie tylko katolicyzm daje Polsce rękojmię trwałego bytu samodzielnego państwa.

Więc choćby Komuś prawosławie bardziej się podobało, jako podpora bizantynizmu, to przecież katolicyzm u wszystkich patrjotów ma mieć tę wyższość, że jest obok innych warunków gwarancją wolności.

Ks. Jan Szewczyk.

Preciszów, 27 października.

„Dyktator“.

W teatrze „Comédie des Champs Elysées“ wystawiono nową sztukę p. Juljusza Romains p. t. „Dyktator“. Po autorze kilku silnych utworów, które cieszyły się powodzeniem, spodziewano się więcej. Sztuka obfituje w dyskusje długie i naciągnięte, tak że trudno w nich rozpoznać autora dramatu „Cromeyder le Vieil“.

Trzy są główne figury działające: Dyktator, wódz grupy rewolucjonistycznej w parlamencie, który właśnie rząd obalił. W knajpie spotyka się ze swoim przyjacielem Ferreolem, jednym z wybitnych przywódców komitetu centralnego. Nadeszła chwila decydująca: czy Denis powinien przyjąć utworzenie gabinetu, który król mu powierza, czy też ma wykorzystać fakt obalenia rządu dla celów rewolucji. Dyktator waha się. Zamiast jednak odrazu szukać rozwiązania problemu tak trudnego, rozpoczyna rozmowę od wspomnień wspólnych z lat dziecinnych. Jest to system przestarzały i zmanierowany. Pomimo to w „Dyktatorze“ jest kilka scen silnych i pięknych, w których autor dosięga wysokiego napięcia dramatycznego.

Denis jest bojownikiem o ambicji niepokonanej. Gdy wstąpił do partji, odrazu uzyskał w niej naczelne stanowisko. Jest silnie związany z doktryną, której broni i o którą walczy. Prawy w swojem sumieniu, ale polityk słaby; teorje, których broni, są mniej żywotne, aniżeli on sam. Z dwóch krańcowych punktów najzupełniej ze sobą sprzecznych, poczynając od rewolucji, dochodzi do dyktatury. Ten bezwład jego charakteru to jest właściwy dramat. Ferréol, niespokojny, podejrzliwy chce go odciągnąć od władzy i nie dopuścić do porozumienia z królem, ale natychmiast wywołać rewolucję. Denis go nie słucha, nie chce mu ulec, idzie do monarchy. Tam zachwiany do reszty, widzi się zmuszonym stanąć u steru rządu, gdyż wszystko go do tego popycha: Będzie miał władzę i możność użycia jej dla swoich celów. Ale Ferréol wskazuje na niedorzeczność tego zamiaru, wszak jako premjer nie może organizować rewolucji. Jakże wobec tego może służyć partji i pozostać wiernym doktrynie? Mniejsza o doktrynę, Denis drwi z niej, on pragnie dobra ludu i chce mu służyć dalej. Wówczas przepaść tworzy się pomiędzy poglądami obu przyjaciół. Na zakończenie zobaczymy ich już otwarcie wrogo postawionych przeciwko sobie.

Tymczasem po ośmiu dniach nowych rządów zamieszki i niepokoje mnożą się niesłychanie. Premjer zażądał od króla władzy dyktatorskiej, chce bezwzględnie stłumić walkę. Sprowadza do swego gabinetu Ferreol'a, głównego przywódcę i po rozprawie słownej o wysokiem napięciu dramatycznem, po przedstawieniu temuż, czem jest w jego mniemaniu władza i obowiązek powstrzymania, aby gmach państwowości nie runął podminowany, gdy Ferreol unosi się, przeklina i grozi, Denis każe go aresztować.

Charakter głównego bohatera nie przedstawia nic nowego, rozwija się logicznie, natomiast charatekr Ferreola wydaje się mniej wyraźnie zarysowanym. Jest to doktryner niepohamowany, ale jego przekonania są niepewne. Król, niczem nie wyróżniający się od przeciętnego mieszczucha, jest jednak wytrawnym dyplomatą. Przyjmuje łatwo rady innych nawet wystraszonej nieco królowej. Pragnie być monarchą liberalnym. Obecność jego jest pewnym hamulcem w rozwijaniu się zbyt szybkiem wypadków. Tłum, który właściwie kieruje całą akcją, jest niewidzialnym i nawet nie odczuwa się jego obecności.

Sztuka jest w rodzaju „Comédie Française“ starannie opracowana. Analiza dokładna, właściwie cieniowana, dobrze prowadzona, wskazująca na myśl jasno i ściśle opanowaną. Ale nie znajdujemy w niej żywem tętnem bijącego pulsu i cała akcja odbywa się w dobrze uporządkowanym i pomysłowym mózgu autora.

Paryż, w październiku. **M. N.**

Zaduszki.

Rankiem, chłodnym rankiem,
Gdy liście legły na ziemi
Szukałem grobu kochanki
Między groby innemi.

Deszcz się rozpluskał, rozgrał
Jesienną, smętną szarugą
Szukałem go tak bardzo
Tak bezlitośnie długo.

Czytałem wszystkie napisy,
Nie wszystkie jeszcze się starły
Tych, które były, kochały
A które już umarły.

Chodziłem [illegible]ch zdusiwszy,
Z pilnością tępą, mozolną,
Gdybym ten grób odnalazł,
Płakać byłoby wolno.

Między tysiącem grobów
Oczyma upartemi
Nie mogłem przecież znaleść
Grobu, którego nie ma.

Jan Sztaudynger.

Z literatury muzycznej.

Nakładem wychodzącego w Warszawie miesięcznika Muzyka ukazała się w dniach ostatnich monografja zbiorowa p. t. Muzyka współczesna pod redakcją Mateusza Glińskiego. W sporym tomie, liczącym 193 stron druku, we wpadającej w oczy okładce, zawarło się 26 prac, poświęconych przedstawieniu stanu muzyki współczesnej we wszystkich krajach europejskich i w Ameryce (anglosaskiej i południowej). Znakomicie zorganizowane wydawnictwo, do którego stworzenia powołano najbardziej kompetentnych współpracowników reprezentowanych tu krajów przynosi zaszczyt redaktorowi Mnzyki, p. Mat. Glińskiemu, który z podjętego zadania świetnie w istocie wywiązał się. Muzyka współczesna nie ma podobnych sobie zakrojonych książek w zagranicznej literaturze muzycznej, gdzie istnieją wprawdzie publikacje, mające informować o stanie muzyki w dobie obecnej, ale żadna nie spełnia tego w sposób tak pełny i przejrzysty. Wyjątek stanowi tylko wielki do 550 stron liczący tom wydawnictwa angielskiego p. t. A Dictionary of Modern Music z obfitym działem polskim, opracowanym przez prof. dra Jachimeckiego, jednakże ugrupowanym alfabetycznie, nie wedle narodów. Jakkolwiek w doborze współpracowników redakcja kierowała się zasadą „bezstronności i trzeźwości sądu, któreby wykluczały zarówno oschły, bezduszny pesymizm jak i nieuzasadniony entuzjazm“, mimo to w imieniu krajów przodujących dzisiejszemu ruchowi muzycznemu zabrali tu głos raczej zdeklarowani zwolennicy radykalnego postępu muzycznego, niż sympatycy stylów zachowawczych. Ale w dziele, mającem wzbudzać zainteresowanie dla muzyki nowoczesnej i wiarę w wartość środków nowej estetyki muzycznej nie można było dopuścić do negacji postępu i jałowej polemiki z nowemi hasłami. Takie zaś nazwiska jak Guido M. Gatti (Włochy), Dunton Green (Anglja), Borys Schloezer (Rosja), Henri Prunieres (Francja) i inni, wzbudzają z góry zaufanie czytelnika. Naturalnie, że jedynie z lotu ptaka dało się ogarnąć te szerokie horyzonty muzyki współczesnej bez możności wnikania w szczegóły, ale z takiego punktu widzenia lepiej pewnie poznać ją niż z perspektywy żabiej... Pierwszy najpełniejszy artykuł książki poświęcony jest muzyce polskiej. Napisał go sam redaktor wydawnictwa, p. Mateusz Gliński, starając się wydobyć z tego tak bliskiego nam przedmiotu same pozytywne wartości. Szkoda, że autor zanadto zidentyfikował muzykę polską z muzyką warszawską, co doprowadziło go do pominięcia zasłużonych przedstawicieli współczesnej muzyki polskiej w innych prowincjach polskich. Wszak takich zaś nazwisk jak Mieczysława Sołtysa, a także i Adama Sołtysa, ze Lwowa, Lucjana Kamieńskiego z Poznania, Bolesława Walewskiego z Krakowa, że tylko tych wymienimy, robi wrażenie niepełności obrazu, malowanego z niewątpliwem znawstwem i przedmiotowością.

Czytelnicy Muzyki, którym tom ten był przyobiecany już zeszłego roku jako zastępczy za trzy numera letnie, mają w nim miłą rekompensatę za tegoroczną także lukę letnią w cenionem, poważnem piśmie muzycznem. Książkę zdobi 22 portretów. **w. ł.**

Pożyteczna książka

BOLESŁAW KOREYWO: „Życie na bakier“, powieść współczesna, Poznań. — „Aby życie było piękne, należy wystrzegać się jego zbakierowania“ mówi w swej powieści p. Koreywo, wykazując zarazem, co może zniszczyć życie jednostki, narodu i państwa. Nie należy jednak sądzić, że autor moralizuje i uczy. Bynajmniej — rozsnuwa jeno przed naszemi oczy na stan wewnętrzny występujących postaci na tle wydarzeń z ich życia tuż przed rewolucją w Rosji i podczas szalejącego bolszewizmu, którego obraz kreśli we wstrząsających grozą scenach. To też powieść po krótkim opisie swawolnego życia kółka Polaków w Kijowie — od wystąpienia na scenę bolszewizmu — czyta się z zapartym wprost oddechem z przerażenia i grozy.

Powieść należy rozpowszechniać po całej Polsce.

Idzie bowiem na nas niebezpieczeństwo czerwone, jest już właściwie między nami, a my spoczywamy na laurach. Aby nas wyrwać z bierności, za słabe są gołosłowne wezwania, zwłaszcza dla tych, co bolszewizmu naocznie nie widzieli. Jak on wygląda, pokazuje książka Koreywy, w sposób przekonywujący każdego prostotą a zarazem prawdą obrazów, z których wiele pozostaje w pamięci na zawsze.

Jedna z postaci w książce, poznańczyk Narczak mówi tak: „Bolszewizm nauczył mnie zaniechania pytajników i przeczeń, a nakazał wyrabiać w sobie siłę woli, która bezwątpienia jest wszystkiem w życiu człowieka. Zamiast „nie“ mówię sobie stale „musi być tak“, bo przekonałem się, że tylko silna rola umożliwić nam może sprostanie wymagań życia obecnego i tylko ta wola może uchronić nas od rozpaczy i zniechęcenia. Tak, życie w tem piekle komunistycznem otworzyło mi oczy na wiele kwestyj. Dziś wstydzę się już dawnych upodobań do blichtru życia“.

I jeszcze jedno zdanie, godne pamięci: „Czyż — pyta inna z osób powieści — doszłoby do tych okropności w Rosji, gdyby sfery inteligentne wykazały swą silną wolę, chęć czynu, a nie biernie poddawały się rozszalałej żywiołowo tłuszczy“.

Obyż te myśli trafiły wreszcie do duszy naszego społeczeństwa, przełamały obojętność i zapaliły do czynów. Ponieważ w wielkiej mierze dokonać tego może książka Bolesława Koreywy, przeto czytać ją winien każdy Polak.

Dr. Tadeusz Mendrys

Z pracowni krakowskich uczonych

Od kilku lat rozwijają się w Krakowie studja nad średniowieczem. Zwrócono już i w Polsce uwagę na wielką przemianę w poglądach na ten okres kultury, dawniej pomijany i niedoceniany. I uczeni krakowscy zaznaczyli się wydatnie w pracy, uzasadniającej rewizję poglądów na filozofję i kulturę średniowiecza.

Przoduje w tej sprawie ks. prof. Konst. **Michalski**, znany naszym czytelnikom, choćby z artykułów o dwóch rocznicach filozoficznych: św. Tomasza z Akwinu i Kanta. Odczyt o poglądach filozoficznych Dantego, nad którego rozszerzeniem pracuje ks. Michalski, wywołał w swoim czasie żywe zainteresowanie ze względu na nowość sposobu ujęcia. W pismach fachowych zagranicznych ukazują się bardziej specjalne studja ks. prof. Michalskiego nad kierunkami w filozofji późnego średniowiecza.

Prof. Rubczyński pracuje nad filozofją Mateusza z Krakowa, zm. w r. 1410. Ów biskup wormacki i profesor teologji w Heidelbergu, jest autorem teodycei p. t. „Rationale operum divinorum sive quod Deus omnia bene fecit“. Tem dziełem zajmuje się między innymi prof. Rubczyński, przygotowując opracowanie jego filozofji. Janem Skotem Erigeną zajmował się przed laty **prof. Heinrich**; obecnie po wydaniu pierwszego tomu „Zarysu historji filozofji“, obejmującego filozofję grecką aż do Plotyna włącznie, przygotowuje tom następny o filozofji w wiekach średnich.

Epizodycznie zajmował się nią także **prof. Garbowski**, pisząc o św. Franciszku z Assyżu. Jeżeli dodamy młodszych pracowników, zajmujących się kulturą i nauką średniowiecza (**Dr Al. Birkenmajer, Dr K. Dobrowolski, prof. Dr R. Grodecki**), to okaże się, że mamy tu do zanotowania ruch żywy i wszechstronny, nie gubiący się, jak dawniej, tylko w zagadnieniach czysto politycznych, lecz sięgający do dużo ciekawszych zagadnień życia religijnego, naukowego i gospodarczego średniowiecza. W ten sposób spłacają należycie uczeni krakowscy dług wobec wielkiej skarbnicy myśli średniowiecznej, jaką jest Bibljoteka Jagiellońska.

F. B.

W krainie „szczęścia“, na plaży zabawy, nad morzem zmysłów, w słońcu dostatku czernieje każda cera sumienia, a słoneczne porażenia moralne grozi stale. **H. Gralski.**

Pięta Achillesowa
uczonego komentatora.

(**Stanisław Wyspiański: „DZIEŁA“.** Tom trzeci. Warszawa 1926. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“).

Mniejwięcej przed rokiem zdawaliśmy na tem miejscu sprawę z dwóch pierwszych tomów, podjętego przez zasłużoną „Bibljotekę Polską“ pierwszego wydania zbioru „Pism“ Stanisława Wyspiańskiego. W sprawozdaniu powyższem, podkreśliwszy w całej pełni niezaprzeczalne walory tej ze wszech miar pożądanej a odpowiedzialnej imprezy wydawniczej, ośmieliliśmy się jednak, dla dobra sprawy, wystąpić z pewnemi zastrzeżeniami co do metodyki, oraz jednostronnego nastawienia krytycznego u autora obszernych wstępów, któremi poszczególne tomy zostały zaopatrzone. Tymczasem wydany niedawno — po półtorarocznej przerwie — tom III. (z przydługim, 189 stron liczącym wstępem), nietylko zmiany na lepsze, w związku z dotychczasowemi spostrzeżeniami krytyki, nie zapowiada, lecz przeciwnie, jeszcze silniej uuaoczniającem się obniżeniem poziomu — dowodzi, że autor w najfałszywszy sposób swój upór za równoznaczny ze stałością przekonań poczytał.

Nie mamy zgoła zamiaru odmawiać prof. Since szerokiej erudycji, oraz kompetencji naukowej, ale w pewnym, ściśle określonym zakresie. Będąc badaczem antyku i niepoślednim znawcą świata klasycznego, z natury swoich zawodowych, filologicznych studjów, posiada umysł przyzwyczajony do pewnych, w utartych szablonach wyrażających się dyscyplin metodycznych. Krytykiem prawdziwie twórczym, a choćby tylko estetą o szerokiej skali artystycznej wrażliwości nie jest zgoła. To już trudno i darmo. To też jego zetknięcie się z tworem Wyspiańskiego będzie właściwie tylko przypadkowe i dalekie od objęcia całokształtu zawartych w nim zjawisk, oraz zagadnień. Spowoduje to specjalne nastawienie się krytyczne prof. Sinki, zawsze i wszędzie patrzącego na twórczość Wyspiańskiego (tak samo zresztą i na innych nowoczesnych poetów) ze ściśle określonego, partykularnego punktu widzenia swych fachowych zainteresowań antykiem. Tak jest w ciekawej pod tym względem monografji o „Antyku Wyspiańskiego“. Tak jest również we wstępach do dwóch pierwszych tomów. Jednakowoż z takiego stanowiska wypływa, jako nieunikniona konsekwencja, jednostronność w ujęciu przedmiotu, zgóry wykluczająca możliwość syntezy. Przytem jednostronność ta, przy omawianiu pewnych grup utworów, przesłaniana popisami erudycji, tem jaskrawiej uwydatnia ubóstwo istotnej treści przy przejściu do dzieł z filologją mało, albo zgoła żadnego nie mających związku. Właśnie tom III. „Pism“ Wyspiańskiego obejmujący partje dramatów z historji polskiej, zdradza naocznie tę słabą stronę literackiej działalności uczonego komentatora, odsłaniając jego piętę Achillesową na ciosy nawet mniej wprawnych Parysów krytyki. Wyszedłszy poza obręb swej specjalności na teren ogólnych rozważań literacko-artystycznych, prof. Sinko coraz mniej istotnie ciekawych rzeczy ma do powiedzenia, coraz częściej się potyka i gmatwa, a rozwlekłem przetrawianiem treści, zawartych w danym tomie utworów, stara się upozorować swoją profesorską wszechwiedzę. Gdyby zadowolił się sporządzaniem wstępów jedynie do zbioru dramatów i tragedyj klasycystycznych, przy których rzeczywiście może coś ciekawego powiedzieć, odstępując opracowanie dalszych wstępów bardziej odpowiedzialnym fachowcom — dałby w ten sposób pochwały godny dowód cywilnej, czy literackiej odwagi. Przy obecnym zaś stanie rzeczy płycizna ogólników i sztubackie wyciągi treści, zajmujące do dwóch trzecich tekstu dyskredytują zarówno powagę autora, jako profesora najwyższej uczelni, jak również kompromitują samo wydawnictwo.

W najgorszym razie, jeżeli już p. Sinko pragnął koniecznie utrzymać się na zaszczytnem, lecz i odpowiedzialnem stanowisku redaktora całości, można było bez najmniejszej szkody dla wartości wstępów, a przeciwnie, z pożytkiem dla powagi edycji, skreślić wszystkie niepotrzebne streszczenia, zmniejszając wstęp do jednej trzeciej części obecnego nazbyt rozwlekłego tekstu. Szkoda wielka, że autor wstępów, umiejący z taką „subtelną“ ironją wykazywać błędy innych krytyków (np. nieco głębszego, niż to się p. Since zdaje — Lacka) nie posiadał odpowiedniej dozy autokrytycyzmu, aby odnieść również do siebie bardzo słuszną admonicję, skierowaną do gremium komentatorów: „Pieczęcie z tajemniczej Księgi Wyspiańskiego może zdjąć tylko ten, **kto mniej mówi, a więcej słucha słów poety,** a potem szuka wytłumaczenia tego, czego odrazu nie zrozumiał, **tam, gdzie poeta znajdował podniety twórczości“.** Gdyby sam admonitor zrozumiał powyższą istotnie b. racjonalną zasadę i umiał ją zastosować u siebie, to byłby się postarał o wogóle inne ujęcie swych wstępów. W myśl tej zasady bowiem należało m. in. nawiązując do danych dzieł, w związku z ważniejszemi przeżyciami poety, dążyć do uwypuklenia poszczególnych etapów jego ewolucji twórczej. Tak ujęte wstępy mogłyby się w swej sumie złożyć na pewną całość, przedstawiającą pełny: fizyczny i duchowy wizerunek Wyspiańskiego. W obecnym zaś kształcie wstępy prof. Sinki do poszczególnych tomów nie mają żadnego, wewnętrznego związku, a są tylko luźnemi, dorywczo opracowanemi fragmentami, bez jakiejkolwiek syntetycznej myśli przewodniej. Przytem element biograficzny, jako tło duchowego rozwoju, — u Wyspiańskiego niezmiernie ważny — nie jest we wstępach prof. Sinki konsekwentnie stosowany. Nieproporcjonalnie obficie uwzględniony we wstępie do I. tomu „juveniljów“ (istotnie dużo ciekawych, a mało znanych szczegółów z dzieciństwa oraz młodości poety przynoszącym), z czasem coraz bardziej zwężany, w tomie III. uległ zupełnemu zanikowi. Również w ściślej-

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

Z Jędrzejowa otrzymujemy list następujący:

Związek Księży „Praca" Dekanatu Jędrzejowskiego, diecezji Kieleckiej, przesyła Redaktorowi „Głosu Narodu" wyrazy najgłębszego uznania za Jego katolickie i narodowe przekonania, za odwagę i męstwo w obronie zasad katolickich.

Związek postanawia rozszerzać „Głos Narodu" w społeczeństwie polskiem. Daj Boże, by w Polsce nie było parafji, w którejby nie czytano „Głosu Narodu"!

Na „łańcuch prasowy" „Głosu Narodu" Związek przesyła kwotę 25 zł., zapraszając do udziału Koła „Pracy": Sędziszowskie i Małogoskie. Zarząd: **KS. S. MARCHEWKA, prezes. KS. FR. PASEK, sekretarz.**

—o—

Pod adresem naczelnego redaktora naszego pisma nadszedł list następujący:

Imieniem Zarządu krakowskiego Koła Związku Ludowo-Narodowego zawiadamiamy Pana Redaktora, że na zebraniu urządzonem przez nasze Stronnictwo w dniu 27-go października uchwalono wyrazić Panu gorące uznanie na odwagę cywilną w obronie prawdy i za niezłomne katolickie stanowisko w sprawie wyzwania na pojedynek.

Za Zarząd Krakowskiego Koła Z. L. N.:
J. HAYDUKIEWICZ. W. KONOPCZYŃSKI.

—o—

P. INŻ. JULJAN BOBILEWICZ z Krakowa nadsyła nam list: Solidaryzując się ze stanowiskiem, zajętem w ostatnich czasach, otwarcie i śmiało przez „Głos Narodu" i jego naczelnego redaktora, jako opartem na praworządności i etyce chrześcijańskiej. zgłaszam wraz z dwoma synami udział w Tow. Przyjaciół „Głosu Narodu" i składam 2 zł. jako ogniwo do łańcucha na fundusz prasowy i wzywam do podobnego kroku i wezwania innych pp.: Macieja Wentzla, Stan. Tomaszewskiego, Dra Władysława Kosa, ks. kan. A Gałuszkiewicza Mich. Słomianego, Ignacego Wróbla, Błażeja Lemparta, Melchiora Wiśniowskiego, Bron. Zborowskiego, Adama Zakrzowieckiego, prof. Karola Bobrzyńskiego i Jana Paully'ego.

DR BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ wezwany składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 7 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty pp.: Dra Wojciecha Figla adwokata w Białej, inż. Jana Kowenickiego w Dzikowie, Edwarda Polaka w Nowym Targu. Dra Józefa Bulandę adwokata w Zakopanem. Dra Stanisława Konecznego adwokata i notarjusza w Rudzie, Górny Śląsk. Dra Edwarda Tarczyńskiego adwokata w Gorlicach, Dra Stanisława Nikolaya adwokata w Bydgoszczy, inż. Szczęsnego Sandoza w Górze Ropczyckiej ad Sędziszów Małopolska, Kazimierza Siarkiewicza dyrektora Banku Zw. Sp. w Katowicach, oraz Albina Jaworskiego w Krakowie.

KS. KUBOSZEK wikary w Kochłowicach na Górnym Śląsku, przesyła na łańcuch prasowy 10 zł. i wzywa do złożenia podobnej kwoty: ks. prof. Peikerta w Rudzie, ks. wik. Mateję w Katowicach, ks. K. Kałużę w Nowejwsi, ks. Fr. Kałużę w Król. Hucie, ks. Augusta Zająca w Katowicach, ks. Eugen. Kuczerę w Świętochłowicach, ks. Basztona w Radzionkowie, ks. M. Kowalczyka w Król. Hucie, ks. Nowaka w Michałkowicach, ks. Brzenskę w Tarnowskich Górach, ks. Hylę w Lublińcu, ks. Thielego w Orzegowie, ks. Brzozę w Bielszowicach, ks. Pawlaka w Nowym Bytomiu. ks. Cichego w Nowym Bytomiu, ks. Broja w Świętochłowicach, ks. Dra Frosa w Katowicach, ks. Matuszka w Katowicach, ks. Masnego w Grodzicach, ks. Dobrowolskiego w Katowicach, ks. Kopecia w Dziedzicach, ks. Czaputę w Strumieniu, ks. Pszczółkę w Pstrążnej, ks. Klimzę w Pszowie, ks. Piaskowskiego w Lipinach, ks. Ochmanna w Bogucicach, ks. Prylińskiego w Brzezinach, ks. Chowańca w Józefowcu, ks. Ficeka w Kamieniu i ks. Brejzę w Łagiewnikach.

OD KS. LUDWIKA MIRKA z Nowego Targu otrzymujemy list następujący: Uznając się za należącego do grona tych osób, które do łańcucha prasowego „Głosu Narodu" wezwał p. prof. Ignacy Chrzanowski. składam na cele tego pisma kwotę 5 zł. i proszę o złożenie dowolnej kwoty na ten sam cel: ks. Dra Franciszka Mirka redaktora „Postępu" w Poznaniu. ks. Dra Fr. Karabułę proboszcza w Nowym Targu, oraz ks. Franciszka Srokę, ks. Wojciecha Bartosika i Stan. Dąbrowskiego także z Nowego Targu, wreszcie p. Michała Pachuckiego, kierownika szkoły w Waksmundzie.

KS. T. CZAPUTA wezwany składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa ks. prał. Niemczewskiego, ks. Dra J. Rychlickiego, ks. Rosiewicza, ks. Dra Wichra, ks. Dra Kozłowskiego i ks. kapel. Lubowieckiego do złożenia takiej samej kwoty.

P. L. MAZUR, Kraków, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

P. ANDRZEJ TURKUŁ z Zagorzyc, p. Michałowice, łącząc się z łańcuchem prasowym w myśl wezwania p. prof. Ignaczego Chrzanowskiego. składa na ten cel 5 zł.

P. JADWIGA MIARCZYŃSKA składa 5 zł. i wzywa pp. Michała Marchewczyka. Władysława Konecznego profesora, Stanisława Więcka. Marję Miarczyńską do złożenia dowolnej kwoty i zaproszenia znajomych.

P. STANISŁAW PASZKOT wezwany przez p. Kobosa. składa na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa pp. Wojciecha Kaperę właściciela realności, Rajnolda Issmera właść. realności. Józefa Wodnickiego właść. firmy Werner oraz Józefa Dzidka właść. magazynu obuwia, do złożenia dowolnej kwoty.

P. TUREK WINCENTY wezwany przez p. St. Moskala, składa na fundusz prasowy 2 zł. i zaprasza do złożenia podwójnej kwoty ks. kan. Jakóba Rayskiego, ks. prof. Nowogrodzkiego z Bolechowic i ks. prob. J. Polońskiego z Izdebnika.

KS. JURKA PIOTR z Żywca zaproszony przez ks. L. Kasprzyka, przesyła 5 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego ks. kan. Jana Satkiego prob. w Żywcu, ks. kan. Jana Wojewodzica z Żywca. ks. kan. Jana Wądolnego z Żywca, ks. Franciszka Smolarka i ks. Jana Wieczorka wikarjuszów w Żywcu, p. Dra Mieczysława Rybarskiego prof. gimn. w Żywcu, pana Romana Bieniasa zarządcę Izby skarb. w Żywcu, ks. Wawrzyńca Wojdyłę prob. w Płokach p. Trzebinia, ks. Adama Korczaka wik. w Morawicy, ks. Józefa Jamroza administratora parafji Trzebinia, ks. Władysława Kaczmarczyka wik. w Jabłonce Orawskiej, p. Władysława Bydlińskiego urz. Kasy Oszcz. miasta Żywca. z prośbą wpłacenia dowolnej kwoty na cele funduszu prasowego.

P. PRZYSTAŁ FRANCISZEK wezwany przez p. prezesa Jamkę, składa na fundusz propagandy 2 zł. i prosi Prezw. ks. F. Wawrę wikarjusza przy kościele św. Florjana w Krakowie, oraz kol. S. Starczyńskiego z Jaworzna. Józefa Kubienia z Liszek i p. Franciszka Bętkowskiego z Podgórza o złożenie datku na fundusz prasowy „Głosu Narodu" oraz wezwanie znajomych.

P. B. NOWOTARSKI, wezwany przez p. A. Wojciechowskiego, składa 5 zł. i zaprasza do „łańcucha" P. **Bronisława Dobosza** (Kalwaryjska 73), oraz P. **Antoniego Jamkę**, urz. Rady Pow. w Krakowie (Łagiewnicka 9).

P. AL. MARKIEWICZ, wyzwany przez A. Wojciechowskiego składa 5 zł i wzywa do złożenia tej samej kwoty p. **Fr. Krawczyńskiego, J. Markiewicza**, Karmelicka 7 i p. **Adama Błażka**, Florjańska 26.

P. J. REBIZOND, wezwany przez p. A. Wojchowskiego, składa 5 zł. i zaprasza do „łańcucha" p. **Kazimierza Wojnarowskiego.**

P. FRANCISZEK GRUDZIEŃ, w Jasienicy Śląskiej wezwany przez sekr. Mikołaja Hoffmana z Krakowa, składa 2 zł. i zaprasza do współudziału w łańcuchu prasowym „Głosu Narodu": **ks. proboszcza T. Herota** w Jasienicy, **ks. proboszcza Handzlika** w Jaworzu, **ks. proboszcza Niemca** w Rudzicy; **p. J. Gruszkę, p. J. Kielocha, p. K. Rusina, p. K. Polaczka, p. T. Barteczko**, kier. szkoły w Jasienicy, **p. Jana Bulowskiego**, nauczyciela; **p. Kołodzieja**, nauczyciela; **p. J. Niesyta**, kierownika szkoły w Nałężu; p. **Dułany**, nauczyciela w Jasienicy; **p. F. Międzybrodzkiego**, kierownika szkoły w Łazach p. Grodziec i wszystkich tych, którym dobra narodowa prasa leży na sercu.

P. JADWIGA WASKOWSKA składa 3 zł. i wzywa do złożenia dowolnej kwoty: p. **Janinę Żuławską**, Retoryka 3; p. **Włodzimierza Żuławskiego**, Retoryka 8; **p. Różę Pogonowską**, Długa 27; **p. Halinę Dözse, p. Felicję Mrozicką**, Starowiślna 23; **p. Halinę Lipską**, Sienkiewicza 12. p. **Wandę Filipowiczową**, Bochnia Saliny; p. **Stefanję Tylkową**, Wadowice, Mickiewicza; p. **Ewę Güntnerową**, Kraków, Staszica 5; p. **Marję Keinerową**, Michałowskiego 12; **p. Marylę Możdżeńską**, Kielce, ul. Hypoteczna 20; **ks. Dziekana Bronisława Mieszkowskiego**, Proszowice; **ks. wikarego Madeja**, Proszowice, p, **Stanisława Lipskiego**, Borysław fach 237; **p. dr. Wojciecha Gieleckiego**, Bibljoteka Jagiell., **p. dr Feliksa Koperę**, Muzeum Narodowe, **p. dyr. Adamową Chmielową**, Kraków, ul. Jabłonowskich.

P. PIOTR TRYNKA składa na łańcuch prasowy 1 zł. i wzywa pp. Prusa Edwarda (Prochowa 105), Sądla Jana (Chodkiewicza 8), oraz Fiuta Onufrego (Grzegórzecka 24).

KS. FRANCISZEK FLASIŃSKI wezwany przez pp. E. Szamotę z Libiąża i prof. Klamkę z Włocławka, przesyła 5 zł. i zaprasza do złożenia pewnej sumy ks. prof. Feliksa z Myślenic, ks. prob. Bronkę z Jelenia, ks. Nycza z Poremby Żegoty i ks. kan. Mroczka z Ciężkowic.

P. SALONEK WOJCIECH wezwany przez p. Ludwika Franczaka składa 5 zł. i wzywa p. Wiktora Zarzeckiego dyr. banku w Krakowie (Rynek gł. 9), pp. Władysława Filipkiewicza i Tomasza Bętkowskiego, mistrzów krawieckich w Krakowie (ul. Florjańska), oraz p. Heuryka Grudzińskiego, mistrza szewskiego (Lubicz 5).

P. STEFANJA GODLEWSKA z Kończyc wezwana przez p. Skowrona z Raciborowic, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza do tegoż łańcucha z dowolną składką p. Dąbrowskiego z Michałowic, p. Dyakowską z Młodziejowic, oraz panie Zdanowskie z Wilczkowic.

Statut Tow. Przyjaciół „Głosu Narodu"

PRZEDŁOŻONY WŁADZOM DO ZATWIERDZENIA.

Na piątkowem posiedzeniu ścisłego komitetu organizacyjnego Tow. Przyjaciół „Głosu Narodu", pod przewodnictwem adw. **Dra Bol. Rozmarynowicza**, wykończono prace nad statutem Towarzystwa, który w najbliższych dniach przedłożony zostanie władzom do zatwierdzenia.

Ze statutu tego podajemy ważniejsze postanowienia:

Towarzystwo nosi nazwę: „Towarzystwo Przyjaciół „Głosu Narodu", ma siedzibę w Krakowie, a działalność swoją rozciąga **na cały obszar Rzeczypospolitej.**

Celem Towarzystwa jest popieranie wychodzącego w Krakowie dziennika „Głos Narodu"

Do osiągnięcia celu zmierza Tow. przez: propagandę za pozyskiwaniem prenumeratorów odbiorców „Głosu Narodu", **kolportowanie dziennika, dostarczanie środków pieniężnych na powiększenie dziennika, urządzanie odczytów, zebrań, konferencyj, wydawanie pism,** odezw, **ulotek, broszur i t. p.,** mających na celu propagandę za dziennikiem. Zasilanie „Głosu Narodu" **artykułami i korespondencjami ze wszystkich dziedzin życia religijnego, narodowego,** politycznego, gospodarczego i społecznego, **ustanawianie stypendjów dla osób poświęcających się studjom dziennikarstwa i publicystyki** w duchu katolickim i narodowym.

Członkiem Towarzystwa może być **każda osoba**, wyznająca religję katolicką, jak również osoby prawne, jak: instytucje, korporacje, stowarzyszenia katolickie.

Na czele Towarzystwa stoi Zarząd Główny, składający się z 9-ciu członków i 3-ch zastępców. W każdej miejscowości, w której jest przynajmniej 10-ciu członków Towarzystwa, mogą się tworzyć Koła miejscowe.

Po przyjęciu statutu, skarbnik, p. Kwieciński, złożył sprawozdanie z przebiegu „łańcucha prasowego", zaś sekretarz ks. L. Kasprzyk z postępów akcji, zmierzającej do poparcia i propagandy dziennika.

---

sze wyjaśnianie genezy danych utworów komentator się nie wdaje, a ocenę estetyczną zbywa paru ogólnikami. Natomiast główny nacisk kładzie, jak to już powiedzieliśmy, na szczegółowy wykład sensu literalnego, oraz analizę odnośnych motywów historycznych z ustaleniem ich rodowodów. stosunku do rzeczywistości i t. p. W tym względzie, jako cechę dodatnią u autora „Antyku" podkreślić musimy zupełny odwrót od „wpływologicznych" popisów. Prawdopodobnie jednak nie wynika to ze zmiany zapatrywań na tę sprawę, lecz raczej z obcego dla badacza klasycznej starożytności — terenu.

Przechodzimy obecnie do szczegółów, oczywiście wybierając z nich tylko najważniejsze. względnie najcharakterystyczniejsze. Przedewszystkiem jeszcze raz czujemy się zmuszeni jak najbardziej stanowczo zaprotestować przeciw dowolnemu uogólnianiu w platformę antyromantycznego stanowiska — krytycyzmu Wyspiańskiego wobec pewnych tylko patologicznych objawów romantyzmu, jak np.: wobec pozy bajronistycznej i „pięknoduszstwa" („Warszawianka"), wobec zbytniej ingerencji poezji w polityce („Lelewel"). czy wobec mesjanistycznego kwietyzmu („Legjon" — „Wyzwolenie") i t. p. Prof. Sinko sam się przejąwszy modnym obecnie (Laserre) rewizjonizmem w stosunku do romantyzmu wogóle, nie zdaje sobie sprawy, że właściwie insynuuje poecie swój osobisty punkt widzenia. A propos „Warszawianki" nieścisłe nam się wydaje powiedzenie, że „członek redakcji („Życia") nie mógł pisać utworu patrjotycznego dla pokrzepienia serc w niewoli". Kłam temu zadają manifesty Górskiego, autora „Monsalwatu". A zresztą unaocznianie zła, tępienie wad narodowych — też jest pozytywnym czynem patrjotycznym. Twórczość Wyspiańskiego pełna jest istotnego patrjotyzmu i najgłębszego uczucia patrjotycznego, choć nie na powierzchowny efekt obliczonego. Tępota organów estetycznej wrażliwości u prof. Sinki, reagujących tylko na pewne, szablonowym nałogom odpowiadające fenomena poetyckiego piękna, spowodowała odsądzenie „Lelewela" od wszelkiej wartości poetyckiej. Bezsprzecznie żywioł poezji nie panuje wszechwładnie w tym utworze, co już zresztą samym wyborem tematu jest uwarunkowane (pierwotny tytuł „Statyści"); wystarczy jednak przeczytać rozżarzoną umiłowaniem Litwy apostrofę Lelewela w akcie I., czy charakterystyczny wielce dla Wyspiańskiego duet miłosny: Zamojski—Ludwika w akcie II., czy też płomienną przemowę Lelewela z końca aktu V. — ażeby dojść do przeciwnego wniosku, aniżeli prof. Sinko, apodyktycznie orzekający, że w „Lelewelu" „poezja nigdzie nie przychodzi do głosu". Takich spostrzeżeń, pozbawionych motywacji lub zgoła fałszywych znalazłoby się więcej (np. bezsensowne związanie koncepcji „Bolesława Śmiałego" z koncepcją „Wesela" (sic!) w odkryciu filiacyj między Chochołem a Truchlem Trwogi). Wyraźną sprzeczność widzimy również pomiędzy określeniem celu „Legjonu", jako chęci „zadokumentowania, do czegoby naród doprowadził taki królduch, jak Mickiewicz", a zaznaczoną parę stron dalej, słuszną zresztą, uwagą, że Wyspiański nie odtwarza tu Mickiewicza historycznego, ale konstruuje go jako przedstawiciela całej poezji mesjanistycznej, czyli grobowej.

Te i tym podobne, nieraz rażące potknięcia, wynikają jednak prawdopodobnie nie z przekonań autora, ale ze zbytniego pośpiechu, czy też zbagatelizowania powierzonej sobie pracy. To samo da się powiedzieć i o układzie III. tomu. Wydawcy „Pism" przyjęli za zasadę nie chronologiczny, ale rzeczowy układ materjału. Wprawdzie przy Wyspiańskim, którego twór łączy się w organiczną całość, a jedno dzieło wiążąc z drugiem, wzajemnie je wyjaśnia i uzupełnia — zasada chronologji byłaby bardziej pożądaną, jednakowoż od biedy zgodzilibyśmy się już i na układ rzeczowy, ale w takim razie konsekwentnie stosowany. Tymczasem, pod tym względem tom III. grzeszy zupełną dowolnością, ani rzeczowej, ani chronologicznej zasady nie trzymając się ściśle. Przy układzie rzeczowym dramaty piastowskie można było dać przed listopadowemi, a w każdym razie po „Warszawiance" i „Lelewelu" powinna się była znaleźć „Noc Listopadowa", podczas gdy „Legjon" zyskałby tylko na przeniesieniu do tomu następnego z „Weselem" — „Wyzwoleniem" i „Akropolisem", jako pewną ideową (oczywiście nie tetralogję) z niemi całość stanowiąc.

O ile prof. Sinko przy spełnianiu jemu przydzielonej części pracy poszedł po linji najmniejszego wysiłku, o tyle z prawdziwem zaparciem i benedyktyńską sumiennością wywiązał się i tym razem ze swego żmudnego a niewdzięcznego zadania drugi ze współredaktorów p. A. Chmiel. Do niego należy opieka nad zachowaniem tradycyjnego u Wyspiańskiego układu typograficznego, oraz ostateczne ustalenie tekstów po skolacjonowaniu różnych redakcyj. W przypisach krytycznych obok opisu rękopisów i ważniejszych wydań zawarł A. Chmiel dość obfity materjał sumiennie zebranych warjantów i to zarówno z dłuższemi, jak również i drobniejszemi odmianami tekstu. W tomie III. najwięcej najdłuższych i najciekawszych warjantów ma „Skałka". Znalazło się tu również nieznane dotąd, ołówkiem w rękopisie dopisane, wierszowane opisanie dekoracyj do „Skałki" ze zwidem tragicznej postaci Świętego. Do ineditów należy również podane we wstępie prof. Sinki **„Argumentum do dramatu króla Bolesława i Biskupa Stanisława"**, stanowiące rodzaj dośniewu do **„Bolesława Śmiałego"**, a przynoszące ważny materjał do zrozumienia stosunku św. Stanisława do pogaństwa.

Summa summarum, gdyby niezbyt niski poziom wstępu, odpowiadającego raczej komentowanym wydaniom szkolnym pośledniejszego gatunku, edycja „Pism" Wyspiańskiego „Bibljoteki Polskiej" byłaby nietylko pożyteczną i piękną, ale wprost wzorową imprezą wydawniczą.

Rajmund Bergel.

Życie gospodarczo-społeczne.

Na dzień oszczędności.

Znaczenie propagandowe święta oszczędności. — Źle oszczędzamy? — Intenzywny ruch oszczędnościowy kwestją bytu dla nas. — O heroizm społeczny.

Obchodzimy dziś oryginalne święto: oszczędności. Społeczeństwo nasze, które może najmniej w całym świecie oszczędza, podnosi do godności jednego z naczelnych wskazań swego programu państwowotwórczego, ideę oszczędności. Dzieje się to w czasie najmniej sprzyjającym korzystnemu rozwojowi ruchu oszczędnościowego, tak, że możnaby się dopatrywać w tym zbiegu okoliczności nawet pewnego symbolicznego znaczenia.

Była to istotnie szczęśliwa myśl urządzenia podobnego dnia. Wprawdzie ciągle się u nas mówi i pisze o konieczności intenzywnych oszczędności, a jednak rozmiary ich są do dziś niesłychanie skromne. Niedawno przytaczaliśmy kilka cyfr statystycznych, ilustrujących nasze zdolności oszczędnościowe, z których wynikało, że **w instytucjach oszczędnościowych złożyliśmy raptem 69 milj. zł.** Cyfrę tę należy uzupełnić oszczędnościami dolarowymi w Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz w bankach, tak że można przyjąć **cyfrę 4 zł. na głowę jako maksymalną granicę naszych oszczędności.** Jak na państwo 30 miljonowe, nie jest to dla nas zbyt pochlebnym wynikiem. Dlatego nakazem chwili staje się **niezwykle intenzywna propaganda** za wznowieniem oszczędności. Za jedną z lepszych form takiej propagandy trzeba uważać ideę urządzania dnia oszczędnościowego.

Idea oszczędzania musi wyjść wreszcie poza dotychczasowe stadjum akademickiej dyskusji i powinna wyrazić się w setkach miljonów złotych odbudowanego kapitału społecznego.

Będzie to możliwem jednak, gdy w społeczeństwie naszem odżyje wreszcie zanikający zmysł oszczędzania, który przed wojną pozwolił nam oprzeć się zalewowi gospodarczemu wrogich nam żywiołów, jak np. w Poznańskiem.

Nie wiem, czy który z problemów odbudowy gospodarczej jest dziś równie doniosły, jak zagadnienie oszczędności. Musimy sobie raz uprzytomnić, że bez wielkich oszczędności niema wogóle życiodajnego kredytu. Jakżebyśmy dziś inaczej wyglądali, gdyby nasz przemysł i handel miał do dyspozycji tani i dostateczny kredyt, czerpany z kas i innych instytucyj oszczędnościowych. Zresztą sytuacja jest dziś bardzo jasna. Poważniejszego dopływu kapitałów zagranicznych oczekiwać przez dłuższy czas nie możemy. Zdani więc jesteśmy na własne siły. I dziś przychodzi na nas chwila wielkiej próby. Mimo wielce niesprzyjających warunków **musimy się zdobyć na pokaźne oszczędności.** Im wcześniej zdamy ten egzamin dojrzałości państwowotwórczej, tem lepiej dla naszej przyszłości. Mówię o egzaminie dojrzałości, rozmiary bowiem składanych oszczędności są dla mnie w obecnej sytuacji probierzem nawet pewnego rodzaju [illegible]wego, polegającego na poświęceniu interesów chwili obecnej, dla przyszłości, co już dowodzi wyższego stopnia kultury społecznej.

Czy jednak możliwy jest u nas duży rozwój oszczędności?

Bezwątpienia tak. Nie trzeba koniecznie oczekiwać oszczędności złotowych, wystarczą groszowe, **tylko niech one będą masowe.** Niech każdy, nie dotknięty dziś klęską bezrobocia, **zdecyduje się na oszczędzenie 1 zł. miesięcznie,** to otrzymamy minimum 15 milj. zł. przyrostu kapitału społecznego. Mimo powszechnej pauperyzacji, wymieniona kwota nie obciąży zbytnio budżetu jednostki.

Poza stroną finansową akcja szerokich warstw będzie miała jeszcze jedną dobrą stronę: **wzmoże świadomość w społeczeństwie o konieczności dobrowolnego współdziałania z czynnikami rządzącemi w odbudowie własnemi siłami gmachu gospodarczo silnej Polski.**

Nie trzeba chyba podkreślać, jak pierwszorzędne znaczenie dla korzystnego rozwoju ruchu **oszczędnościowego** posiada odpowiednia polityka rządu. Tu należy przedewszystkiem stabilizacja waluty i walka z drożyzną. Ustabilizowany pieniądz wnosząc w stosunki gospodarcze **moment stałości,** wywabi nasz pieniądz z kieszeń lub skrzynek, a skuteczna walka z drożyzną, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby, pozwoli skierować większy odsetek dochodów do kas. Jakkolwiek brak nam obu tych zasadniczych warunków, niemniej problem oszczędnościowy **jest rozwiązalny. Trzeba tylko trochę woli ze strony społeczeństwa.**

Obecny okres możemy porównać z wojną polsko-bolszewicką. Jak wówczas uratował nas tylko świadomy wysiłek zbiorowy, tak i obecnie musimy się zdobyć na podobny czyn. Tylko, że wówczas był to moment krótki o niesłychanem napięciu woli, podczas gdy dziś idzie wprawdzie o akcję mniej efektowną, ale za to równie doniosłą w skutkach. Jeżeli zdobędziemy się na nią, złożymy świadectwo swej dojrzałości politycznej, o której wyżej wspominałem.

Dr. M. M.

Budowa dwu wielkich dworców kolejowych na pograniczu polsko-czeskiem.

STACJA GRANICZNA ZDAWCZO-ODBIORCZA W ZEBRZYDOWICACH PUNKTEM MANIPULACJI POLSKIEJ I CZESKIEJ. — DWORZEC PRZETOKOWY W CZARNOLESIU O 67-MIU TORACH. — NOWE MIASTA STANĄ TAM, GDZIE DZIŚ ROZKOPY I MOCZARY.

Na zachód od Krakowa, na pograniczu polsko-czeskiem trwają od dwu lat prace nad budową **wielkiej węzłowej stacji granicznej w Zebrzydowicach i największego w Polsce dworca przetokowego w Czarnolesiu.** Ponieważ prace te posunęły się już znacznie naprzód, warto zwrócić na nie baczniejszą uwagę.

Wobec utraty Bogumina na rzecz Czechów w styczniu 1919 r. względnie w sierpniu 1920 zaistniała potrzeba wzniesienia **nowej stacji granicznej polskiej.** Istnieje bowiem wprawdzie na podstawie konwencji polsko-czeskiej z lutego 1925 r. szereg stacji granicznych jak Ławoczne, Medzy Laborcz, Sianki — Orłów, Sucha Hora, Zwardoń. Piotrowice. i to jedne po stronie polskiej. drugie po czeskiej — wszystkie te jednak stacje nie odpowiadają już dawno potęgującemu się z roku na rok obrotowi granicznemu polsko-czeskiemu.

Toteż w czerwcu 1922 r. przeprowadzono **pierwsze zdjęcia terenowe w Zebrzydowicach** w lipcu tegosamego roku przedłożono plan ministerstwu do zatwierdzenia. Projekty te zamykały się w dość **skromnych ramach.** Miała to być graniczna stacja czysto polska przy pozostawieniu manipulacji celnej czeskiej w Piotrowicach. Miarą proporcji ówczesnego projektu z obecnymi planami jest fakt. że gdy pierwotnie kubatura robót ziemnych wynosiła 150 tys metrów kub., projekt obecny przewiduje **950 tysięcy m. kub.** W dawnym projekcie zamierzano poprowadzić tylko 6 torów wjazdowych o długości przeciętnej 700 metrów i 4 tory odstawcze. gdy dziś buduje się **6 torów dla ruchu pasażerskiego. 24 dla towarowego oraz tory magazynowe, odstawcze, pocztowe i parowozowe łącznej długości 25 km. Stanie tu 116 zwrotnic i 44 dwupiętrowych budynków mieszkalnych dla personalu kolejowego. poczty i cła** oraz magazyny i budynki **dla skoncentrowanej na tej stacji odprawy celnej bydła.**

Tak rozbudowany projekt został zatwierdzony **w r. 1924** i we wrześniu tegosamego roku rozpoczęły się roboty ziemne. Potężny bager usuwa nierówności terenu. **niweluje 12 metrowej wysokości wzgórze, dostarczając ziemi dla splantowania potrzebnej przestrzeni.** Z ogólnej cyfry **950 tys. metrów** kub. ziemi, która ma być obrobioną wykonano już **35%,** pozatem kończy się budowę betonowego podjazdu oraz pierwszych 5-ciu domów mieszkalnych.

W ten sposób dzisiejsze Zebrzydowice o 4-ch torach ruchowych i jednym manipulacyjnym **rozwiną się do rozmiarów wielkiej stacji granicznej zdawczo-odbiorczej** pod względem technicznym i handlowym. Tu będzie **skoncentrowana polska odprawa celna wywozowa i przywozowa.** Również tutaj **przeniesioną zostanie z Piotrowic manipulacja celna czeska wszystkich pociągów tak towarowych, jak i pasażerskich.** Jak dalece zmiana ta wpłynie na przyspieszenie toku formalności dość wspomnieć, że gdy dziś odprawa wagonów z żywym towarem przez Bogumin trwa 22 godzin, to po przeniesieniu manipulacji granicznej do Zebrzydowic **trwać będzie zaledwie 10 godzin.**

Oczywiście tak postawiony aparat stacyjny wymagać będzie odpowiednio licznej obsługi Potrzeba będzie **około 1000 ludzi;** jeżeli się uwzględni. że osiedlą się oni tu wraz z rodzinami, powstanie odrazu z dzisiejszej wioski **nowe miasteczko o 4—5 tysiącach mieszkańców.**

Nierównie większych rozmiarów dworzec kolejowy powstaje na moczarowatym dziś, odludnym i monotonnym terenie **Czarnolesia** między stacjami Zabrzeg i Chybie. Przed paru laty spłonęła tu ogromna przestrzeń lasu należącego do ks. Sułkowskiego i na pogorzelisku tem, wykupionem w ilości **135 ha za cenę 320.000 złotych** podjęto roboty inwestycyjne. Kolej przeprowadza budowę we własnym zarządzie. Roboty ziemne polegające na zasypaniu i splantowaniu podmokłego terenu **obejmują okrągło miljon metrów kub. ziemi z czego wykonano już 35% przy wyjątkowo niskich kosztach bo po 82 gr za metr kub. ziemi już rozplantowanej.** Roboty rozpoczęte w czerwcu 1925 roku zatrudniają przeciętnie do 400 bezrobotnych ze Śląska i przewidują **założenie 67 torów o łącznej długości 120 kilometrów.**

Dotychczas wykonano **8 torów długości 7 i pół km. i tory odstawcze długości 7 km.**

Projektowane budynki kolejowe w Czarnolesiu zajmą 5000 m. kw. powierzchni, co z przewidywaną obsługą 1000—1200 ludzi spowoduje **powstanie drugiego obok Zebrzydowic większego środowiska.** O rozmiarach tego dworca przetokowego największego w Polsce **może** świadczyć choćby sama jego długość, która wyniesie **6 kilometrów.**

Dworzec czarnoleski będzie dworcem przetokowym do **przeróbki pociągów ciężarowych ładownych i próżnych. nadchodzących z zagranicy do Polski oraz odchodzących z Polski zagranicę.** Tutaj oddziedlać się będzie wagony próżne od naładowanych. formować zwarte pociągi na dalekie przestrzenie. oraz **rozdzielać** próżne wagony według dyspozycji ministerstwa. Dotychczas dworce takie lecz nierównie mniejsze istnieją na Śląsku. w Płaszowie pod Krakowem, w Chodorowie, w Łazach i parę innych.

Robotami kieruje inż. Grelowski. Koszt ogólny budowy wyniesie 20—25 milj. zł.

Na koniec parę słów o **kredytach rządowych** na budowę obu stacji. Na **Zebrzydowice** przeznaczył rząd w r. 1924 — 600.000 złotych, w 1925 — 995.000 zł. w 1926 — 800 000 zł. na rok zaś 1927 jest preliminowanych 2 i pół miljona złotych.

Kredyty na Czarnolesie wynosiły: w 1925 417.900 zł. w 1926 — 400.000 zł., w 1927 — 800.000 złotych.

* * *

W ub. piątek, na zaproszenie prezesa krakowskiej dyrekcji kolei. p. Barwicza, wyjechali do Zebrzydowic i Czarnolesia reprezentanci prasy krakowskiej dla zapoznania się ze stanem przeprowadzanych tam robót inwestycyjnych. Szczegółowych informacji fachowych udzielali na miejscu oprócz p. prezesa inż. **Niewiadomski** naczelnik wydziału drogowego, p. dr. Pischinger, naczelnik wydziału ruchu. p. nadr. **Krieger** kontrolor konserwacji kolei. inż. **Freudenthal** naczelnik sekcji w Dziedzicach. kierownik budowy w Zebrzydowicach inż. **Szymański** i dyrektor wydziału mechanicznego dr. **Severin.**

HUMOR.

Bliźnięta. Konkurent: Powiedz mi Jasiu, o ile jest starsza od ciebie twoja siostra?

Dziesięcioletni Jasio: — Dawniej Mania miała 25 lat, później 20, a teraz tylko 18 lat, ale zdaje się, że niedługo będziemy bliźniętami.

ANNA ZAHORSKA.

Gest Polki.

Ziunia siedziała przy biurku w ministerstwie i gorzko myślała o przepowiedni Kurta von Radenburg. Krzysztohory zostały za bolszewicką granicą. Ocalała z całego mienia tylko przerabiana w nieskończoność czarna sukienka i sygnecik pamiątkowy.

Naprzeciwko panna w jedwabnej bluzce manicurowała paznokietki, świecąc martwizną szminkowanych warg. Wystawiła nogi w cielistych pończochach — przechodzący szef z gustem spojrzał na nią. Zaczęto roznosić herbatę. Strojne panny posłały po ciastka.

— Na to zarabiają — na pończochy i na ciastka — żuła codzienną urazę Ziunia. — I mają klasę wyższą od niej. A ona. źle ubrana, niedokarmiona, kopciuszek wydziału, ma z łaski XII. klasę!

Odrabiała „kawałki". nie podnosząc głowy nie racząc zauważyć. jak szyderczo na nią patrzą koleżanki. gdy popijała czystą herbatę.

Woźny zameldował uroczyście:

— Książę von Radenburg do panny Krzysztohorskie!

— Ach, to krewny Kurta! — pomyślała machinalnie Ziunia.

Ucieszyła się prawie, że choć taki do niej przyszedł. Zapomniano o niej w jej nieszczęściu. Już się nie pojedzie na letnie wywczasy lub polowanie do Krzytohor. Uboga krewna.. Usunęła się w samotność i zdziczała.

W poczekalni powitał ją wyniosły, antypatyczny Prusak. Powiała na nią buta junkierska, nie osłonięta nawet poetycznym nietzscheanizmem, jak u Kurta.

— Pani znała mego syna. Kurta von Radenburg? — zapytał oschle.

— Znałam, odwiedziłam go na jego prośbę przed śmiercią.

— O ja, ja — wykrztusił wyniosły pan — i rezultatem tych odwiedzin był — testament.

— Jak pan śmie — krzyknęła Ziunia zgóry — pan wie dobrze od świadków, że mi na tem nie zależało.

— Wiem od jego adjutanta. Pani sama ma ogromne dobra gdzieś tam na wschodzie I dlatego zapewne nie będzie pani ubiegała się o tę drobnostkę. która stanowi tak drogą pamiątkę dla rodziny.

Wtedy Ziunia zrozumiała po raz pierwszy że ma w rękach bogactwo. Że może znowu zasłonić się niem przed okrucieństwem i nieczułością ludzką. Daleką reminiscencją zabrzmiały słowa konającego Kurta: — Żeby nigdy ludzie tej głowy wyniosłej..

— Czego pan chce? — zapytała.

— Ponieważ dotąd nie upomniała się pani o spadek i widocznie pani na tem nie zależy chciałem poprosić panią o zwrot testamentu Jesteśmy zrujnowani wojną. Chciałbym móc rozporządzić się mieniem Kurta.

— A wola zmarłego syna nic dla pana nie znaczy?

— Nie wiem, czy ta wola w chwili obecnej. gdyby żył i był zdrowy. była tażsama z wolą konającego. Kurt był trochę warjatem. ale po wojnie rozsądek w nim byłby przeważył.

Ach, więc ten butny szwab przyszedł. by wyskamlać u niej testament! Niech pożebrze trochę — chciwiec! Umie on kiedyindziej maltretować ludzi!

Słuchała przez dłuższą chwilę jego wmawiań. argumentacji. odwoływań się do znanej polskiej szlachetności i mglistych napomnień o możliwym procesie. Wreszcie rzekła zimno

— Sentymentalizm niemiecki nie pozwala panu rozstać się z pamiątką wartości tylu miljonów marek. Podziwiam zaiste pietyzm pański...

Butny pan poczerwieniał i szarpnął siwą brodę.

Ziunia dokończyła z pogardą:

— Proszę zostawić adres u woźnego. Dziś jeszcze odeślę panu testament.

Skłoniła głową. jak królowa, na znak, że audiencja skończona i wyszła.

Wróciła do stolika i zaczęła tłómaczyć trudny akt dyplomatyczny. Ale w pamięci jej wciąż natarczywie przesuwał się szereg bolesnych pozycyj życiowych: spłata raty długu starej ciotce. która miała hipotekę na Krzysztohorach wpis za córkę Kajryszki. którego zamordowali bolszewicy, zdeptane obcasy w bucikach (trzeba przybić „fleczki"). rachunek praczki, głodne wieczory o kawałku chleba...

Ale szarpać się o mienie, do którego nie czuła moralnego prawa... Bo nie kochała go przecie — pięknego Niemca. który grywał dla niej Apassionatę...

Prinz von Radenburg otrzymał testament wyjechał natychmiast. Przejeżdżając granicę, myślał z głębokiem ukontentowaniem jak to dobrze. iż łaskawy Bóg właśnie Polki dumą obdarzył.

KONIEC.

Groźba nowej podwyżki cen cukru

„Ponoszący straty" przemysł cukrowniczy zapowiada kampanję o podwyżkę cen cukru.

Według informacyj wiceprezesa Naczelnej Rady przemysłu cukrowniczego, p. Zaglenicznego, produkcja cukru pozostanie w nadchodzącej kampanji mniej więcej na poziomie zeszłorocznym.

Cukrownie polskie wyprodukują, przypuszczając, około 520.000 ton cukru, z czego połowa (około 250—260 tysięcy ton) przypadnie na pokrycie potrzeb wewnętrznych, **reszta zaś musi być wywieziona zagranicę.**

Ceny na rynku światowym, wobec wzrastającej konkurencji **kształtują się dla nas niepomyślnie.** Uwzględniając ostatnie wahania, można w przybliżeniu ustalić cenę tony naszego cukru **na 13 funtów sterl.**, czyli mniej więcej 570 zł., gdy koszta **własne wynoszą około 800 zł. za tonę.** Różnica ta musi być pokryta **przez rynek wewnętrzny.** W razie utrzymania dotychczasowych cen na rynku krajowym, przemysł cukrowniczy narażony będzie na poważne przesilenie, zagrażające dalszemu jego rozwojowi i samej egzystencji. Ceny dziś obowiązujące ustalono przed kilku laty w walucie stałej. Z chwilą spadku złotego, w odpowiedniej proporcji obniżyły się w stosunku do parytetu i ceny cukru, stawiając przemysł cukrowniczy w położeniu nader trudnem.

Okoliczności powyższe skłoniły organizacje cukrownicze do podniesienia wobec rządu **kwestji rewizji cen dotychczasowych i zwyżki ich do poziomu**, zapewniającego tej gałęzi przemysłu normalne warunki dalszej produkcji. Jednocześnie czynione są starania o zmianę ustawy cukrowniczej, która w dotychczasowem swem brzmieniu upośledza cukrownie b. Kongresówki na rzecz cukrowni Wielkopolski.

Przemysł cukrowniczy korzysta z krótkoterminowych kredytów zagranicznych, które wahają się rocznie od 2.5 do 3 milj. funtów szterl.

Reorganizacja ministerstwa skarbu.

Prace nad zmianą statutu organizacyjnego Ministerstwa skarbu dobiegają już końca. Jak nas informują, zgodnie z dotychczas zaprojektowanemi zmianami, ma zostać **zmniejszona ilość wydziałów w departamencie budżetowym i w departamencie obrotu pieniężnego.** Wybitniejsi fachowcy, którzy mieliby ulec z tego tytułu redukcji, zostaną przydzieleni do innych wydziałów w centrali Ministerstwa skarbu.

ILE PRZEZNACZAMY NA WOJSKO W BUDŻECIE?

Komunikat urzędowy donosi: Rada ministrów uchwaliła budżet wojska na rok 1927 **w wysokości 623.2 milj zł.**, co w budżecie ogólno-państwowym brutto (wraz z przedsiębiorstwami), wynoszącym 3.689 mil. zł., stanowi **16.8 proc.**, a w budżecie netto wynosi przeszło 30 proc. Przyp. — Red.). Podkreślić należy, że budżet 1925 r., wynoszący 725.1 milj. zł., był układany przy kursie 1 dol. równy 5.18 zł. W roku 1926 przy kursie dol. równy 6.5 zł. wynosił tylko 563.5 milj. zł., na rok 1927, przy dolarze równym 9 zł., wynosić będzie 623.2 milj. zł. Już ten ostatni wzgląd świadczy o zmniejszeniu się wydatków wojskowych i wybitnie pokojowych tendencjach Rzeczypospolitej Polskiej.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Poświęcenie sali parafjalnej w Skawinie.

We czwartek dnia 28 października odbyła się w Skawinie piękna uroczystość poświęcenia sali parafjalnej, zbudowanej staraniem proboszcza, ks. Romana Stojanowskiego. Z okazji odpustu w parafji, wzięło udział w uroczystości kilkunastu księży z dekanatu z ks. dziekanem Nieciem na czele, który celebrował sumę, a kazanie wygłosił znany misjonarz, ks. Kazimierz Blsztyga T. J. Po nabożeństwie, przeszli zgromadzeni wierni do nowej sali parafjalnej, gdzie ceremonji poświęcenia dokonał ks. dziekan poczem ks. Ludwik Kasprzyk wypowiedział przemówienie na temat znaczenia sali parafjalnej w życiu parafji. Obszerna sala będzie służyć w pierwszym rzędzie na zebrania organizacyj katolicko-społecznych, jak: Liga Katolicka, Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich, Stowarzyszenie młodzieży męskiej, Stowarzyszenie pracownic fabrycznych, jak również Stowarzyszenie Robotników katolickich.

W uroczystości wzięła udział inteligencja miejscowa, a w czasie skromnego przyjęcia na plebanji naczelnik sądu, p. Radoń, i inż. Horn oświadczyli gotowość współpracy w organizacjach kulturalno-oświatowych.

Z Kasy chorych w Andrychowie.

W niedzielę dnia 24 października odbyły się wybory do zarządu Kasy chorych. Wybranych zostało 4-ch członków zarządu z chrześcijańskich związków zawodowych, 2-ch z P. P. S. i 3-ch z pracodawców. Tem samem rządy komisarskie socjal Sokołowskiego w Kasie chorych skończyły się.

Na ziemiach Rzplitej.

Protesty przeciw „Dziejom Grzechu".

Na skutek interwencji rządu, dyrekcja Teatru Polskiego usunęła w przedstawieniu „Dziejów Grzechu" niektóre momenty drastyczne, obrażające poczucie moralności. Pomimo to, onegdaj ponownie grupa modzieńców usiłowała przeszkodzić odbywającemu się przedstawieniu „Dziejów Grzechu". Tym razem **zastosowano chemikalja**, które zmusiły dyrekcję do zarządzenia kilkuminutowej przerwy w przedstawieniu. Publiczność musiała chwilowo opuścić widownię. Aresztowano 6-ciu młodzieńców, między którymi było 3 studentów.

Sprawcy pobicia posła Zdziechowskiego muszą się znaleść.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń ogłosiło list otwarty do premjera i ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego w sprawie zamachu na posła J. Zdziechowskiego. Zjednoczenie domaga się, w imię honoru munduru polskiego, by prawdzie było dane świadectwo w tej drażniącej opinję publiczną sprawie.

Znów zabójstwo szofera.

Na szosie o 5 klm. od Białegostoku w stronę Warszawy znaleziono auto, a w niem trupa pomocnika szofera, 17-letniego Adolfa Rosieckiego, z raną od kuli rewolwerowej w głowie. Śledztwo ustaliło, iż auto najęli poprzedniego dnia w Białymstoku jacyś dwaj osobnicy i kazali się wieść za miasto. Licznik auta wykazywał 48 zł., zaś przy trupie nie znaleziono żadnych pieniędzy.

Sredniowiecze pod Warszawą.

W Warszawie odbył się ostatnio proces przeciw 14 mieszkańcom wsi Wieliszew. Byli oni oskarżeni o to, iż poranili ciężko sołtysową tejże wsi, chcąc uzyskać w ten sposób krew ludzką jako lekarstwo dla chorej włościanki, Stadnikowej. Czynu tego dopuścili się za poradą znachora L. Orkanowskiego, który zalecił dla chorej wytoczenie krwi z ciała Sołtysowej. Sąd skazał Orkanowskiego na 6 miesięcy więzienia, męża chorej Stadnikowej na 3 miesiące, a resztę oskarżonych na karę więzienia po 1 miesiącu.

Proces ten rzuca ponure światło na stosunki kulturalne, panujące na wsi polskiej.

—o—

„POCHOWAMY PROCHY, ALE NIECH TO BĘDZIE OSTATNI RAZ" — POWIEDZIELI RABINI. Pisaliśmy już o zatargu rodziny żyda Wiesla, spalonego po śmierci w krematorjum, z rabinatem warszawskim. Rabinat zgodził się na pochowanie urny z popiołami Wiesla z Gdańska, ale tylko w drodze wyjątku. W przyszłości rabinat w żaden sposób nie pozwoli pochować na cmentarzu żydowskim urny z popiołami.

PÓŁKOMUNIZUJĄCY POSEŁ BALLIN MA ZATARG Z SĄDEM. Przeciw posłowi St. Ballinowi (Niezależ. Partja Chł.), który na wiecu w Grabarce, pow. bielskiego, podburzał ludność do nieposłuszeństwa i oporu władzom państwowym, wytoczono dochodzenie prokuratorskie i akta przesłano do sądu okr. w Białymstoku.

BESTJALSTWO KŁUSOWNIKÓW. Piszą ze Stryja, iż gajowy rejonu leśnego Czołkany, Mikołaj Stadnik, został pochwycony prawdopodobnie przez kłusowników, przywiązany sznurami do drzewa i zabity drągami. Na miejsce zbrodni udał się komendant post. polic. w Lisowicach i sędzia śledczy z Golechowa.

ZJAZD ANATOMICZNO ZOOLOGICZNY. W sali Anatomicum w Warszawie rozpoczął obrady zjazd anatomiczno zoologiczny przy udziale przedstawicieli wszystkich ośrodków pracy naukowej.

Z Krzeszowic.

„Górą nasi!"

Krzeszowice, niedaleko Krakowa — najmłodsze z miasteczek — zdrojowisko wód siarczanych, położone w malowniczej okolicy, z pięknym pałacem i parkiem, ożywione w lecie kuracjuszami i rozlicznemi wycieczkami do cremu OO. Karmelitów i źródeł Eljasza w Czernej — słynne z poniedziałkowych jarmarków, mające i elektrykę, chodniki i nowo zaprowadzone wodociągi (zasługa niestrudzonego burmistrza Kulczyckiego) i kamień Nieznanego Żołnierza — śmiało kroczy naprzód w rozwoju i może służyć innym miasteczkom za wzór i przykład — do czego prowadzi porozumienie obywateli owianych zdrowym duchem katolicko-narodowym. Nie są one wolne od „mniejszości narodowej", bo liczy ich koło tysiąca, ze składami i sklepami towarów w każdym gatunku — trzech mecenasów żydowskich żyjących dostatnio z procesów katolików — pięciu przedstawicieli Judy wspólnie z socjalistami dumnie podnoszących głowy w Radzie miejskiej i naruszających wyzywająco spoczynek niedzielny przez otwieranie jatek i sklepów.

W połowie października rozpoczęły się wybory do Rady miejskiej. Obywatele i robotnicy porozumieli się wspólnie i twardo, nieubłaganie stanęli na gruncie katolicko-narodowym. Wszystkie cztery Koła przeprowadziły swoich kandydatów z duchowieństwem na czele, tak że ani jeden żyd, ani socjalista nie wszedł do nowej Rady. Nie pomogły różnego rodzaju zakusy i wywrotowa agitacja. Krzeszowice zdały egzamin dojrzałości obywatelskiej i samoobrony przed wrogiem i chlubnie w całej Polsce poszczycić się mogą wyborami, wołając ku wszystkim miasteczkom: Górą nasi! **K.**

—oOo—

Z Dąbrowy Górniczej.

Jubileuszowe uroczystości franciszkańskie.

Po całej Polsce, jak długa i szeroka, przechodzi echo uroczystości jubileuszowych, jakie miały miejsce w pierwszych dniach lipca b. r. w Krakowie.

Ostatnio w niedzielę 24 bm. odbył się obchód franciszkański w Dąbrowie Górniczej. Już od piątku przygotowywała się do niej ludność tamtejsza i okolic, przystępując do spowiedzi św., Komunji św. i Bierzmowania, którego udzielał biskup Kubina, umacniając szeregi katolickie w żołnierstwie Chrystusowem. W niedzielę od rana, mimo ogromnej niepogody, płynęły do kościoła parafjalnego tłumy ludzi, kompanje z Gołonogu, Strzemieszyc, Będzina, Sosnowca i okolicy. Po uroczystej sumie, odprawionej przez ks. kan. Urbańskiego i kazaniu, wygłoszonem przez ks. Koźlickiego ze Sosnowca, odbyła się akademja ku czci świętego „Biedaczyny". Żywe obrazy, deklamacje i referaty robotnika Korpały ze Strzemieszyc, prelegentów krakowskich: M. Janoszanki, artystki-malarki i St. Gałka przedstawiły oczom licznych słuchaczy nie tylko żywot św. Franciszka, jego epokę, ale i dzisiejszy stan naszego społeczeństwa, które rozdarte na różne polityczne obozy, zdemoralizowane kulturą bez Boga, musi oglądnąć się za reformą w duchu prawdziwie franciszkańskim, w myśl zasad Ewangelji. Stąd rezolucje p. Gądka w kierunku zreformowania od podstaw naszego życia katolickiego, politycznego, społecznego, rodzinnego w kierunku utworzenia jednego silnego chrześcijańsko-społecznego obozu, w kierunku popierania katolicko-narodowej prasy — spotkały się z gorącem przyjęciem i oklaskami.

—oOo—

Kongres Towarzystw komunikacii.

W dniach 10—15 paźdz. obradował w Barcelonie pod protektoratem króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Międzynarodowy Kongres Towarzystw Kolei lokalnych, tramwajów i autobusów. Reprezentowane były: Belgja, Chiny, Danja, Francja, Grecja, Holandja, Włochy, Japonja, Polska, Czechosłowacja i Szwecja. Interesujący odczyt o motorach trakcyjnych wygłosił inż Roman Podoski, prof. Politechniki warszawskiej. Delegatem Rządu Polskiego był dr. Aleksander Wasiutyński, prof. politechniki i prezes Komisji przebudowy warszawskiego węzła kolejowego. Prof. Wasiutyński wygłosił przemówienie, które zakończył zaproszeniem **Rządu Polskiego na przyszły Kongres do Warszawy. Z polskich fachowców wziął udział nadto w Zjeździe dyrektor Tramwaju krakowskiego inz. Polaczek.**

Z całego świata.

Ekspedycja Amundsena w Ameryce okradziona.

Z Oslo telegrafują, iż wyprawa Roalda Amundsena została w Ameryce okradziona. Okazało się mianowicie, iż **200 pak, które załadowano z Ameryki do Norwegji, a zawierających wszystkie sprzęty, materjały i przyrządy, zużyte podczas wyprawy — zostało w tajemniczy sposób wypróżnione i zapchane słomą i papierami.** Obok cennych instrumentów, **zniknęły zatem wszystkie naukowe opisy i uwagi z ostatniego przelotu Amundsena nad biegunem.** Jest rzeczą pewną, że czynu tego dokonano w Ameryce, policja stoi jednak przed zagadką, jak mogło dojść do kradzieży przy najostrzejszej kontroli nad transportem i ładowaniem na okręt.

Chcesz wódki — pokaż legitymację!

Pomimo zniesienia ustawy prohibicyjnej w Norwegji, rząd norweski nie wprowadził zupełnej swobody spożycia napojów alkoholowych, lecz wydał szereg daleko idących ograniczeń. Sprzedaż alkoholu odbywa się na zasadzie legitymacyj z fotografjami, które wydawane będą tylko pełnoletnim mężczyznom. W dni przedświąteczne i w dni wypłaty sprzedaż alkoholu jest zabroniona. Napoje alkoholowe są w Norwegji obłożone wysokim podatkiem.

Statystyka miasta-potwora.

Na największe dzisiaj miasto na świecie — Nowy Jork, składa się pięć wielkich dzielnic mianowicie Manhattan, Bronx, Queens, Brooklyn i Richmond. Ludność tej gigantycznej wschodniej metropolji Stanów Zjednoczonych wynosi przeszło 8 miljonów osób, z których 33 proc. stanowią uchodźcy z Europy.

Najwięcej w Nowym Jorku mieszka przedstawicieli Judy 516.000; drugie miejsce po żydach zajmują Amerykanie 325.000, trzecie Włosi — 322.000, czwarte Niemcy — 258.000. Poza tem Nowy Jork liczy jeszcze 150.000 murzynów i 145.000 chińczyków.

—o—

NAJAZD ARMJI ZBAWIENIA NA WIEDEŃ. Onegdaj przybył do Wiednia oddział berlińskiej Armji Zbawienia pod przewodnictwem Mary Booth, aby rozpocząć tam propagandę na rzecz założenia grupy Armji Zbawienia w Wiedniu. Armja Zbawienia jest rodzajem humanitarnej instytucji, założonej na początku 20 wieku przez gen. Bootha.

SZEŚĆ TYSIĘCY KILOMETRÓW PÓL NAFTOWYCH NA SACHALINIE — CO ZA BOGACTWO! Gazety moskiewskie ogłaszają wyniki wielkiej naukowej ekspedycji geologów na Sachalin. Ekspedycja badała teren wyspy, odnajdując niezwykle bogate źródła naftowe. Pola naftowe zajmują — według ogólnikowych obliczeń — około 6 tysięcy klm. kw.

TURECKA REPUBLIKA ze stolicą w Angorze obchodziła wczoraj uroczyście rocznicę ogłoszenia republiki (na miejsce dawnego cesarstwa pod rządami sułtanów).

TYLE ZŁOTA LEGŁO NA DNIE! Pat donosi, iż parowiec japoński „Tenyomaru", wiozący do Stanów Zjednoczonych transport złota, wartości 4 miljonów jen, zatonął w pobliżu Jokohamy.

PAMIĄTKI POLSKIE NA SYBERJI. Bibljoteka uniwersytetu w Tomsku została wzbogacona przez szereg ksiąg i rękopisów, pochodzących z bibljotek prywatnych. W liczbie rękopisów znajdują się liczne akta archiwalne, oraz listy, tyczące się pobytu zesłańców polskich w syberyjskich katorgach.

Co słychać w Krakowie?

W przededniu Swięta Umarłych.

Od kilku dni panuje niezwykle ożywiony ruch na cmentarzu Rakowickim przed zbliżającemi się Zaduszkami. Służba cmentarna oczyszcza starannie groby, **porządkuje chodniki, zasłane grubą warstwą pożółkłych liści, murarze odnawiają zniszczone nagrobki**, a masy osób znoszą na mogiły swoich bliskich kwiaty wazonikowe, wieńce z zieleni i kwiecie i przygotowują lampki i świeczki, aby je zapalić w dniu Święta umarłych. Na Rynku głównym i wzdłuż ulicy Rakowickiej, prowadzącej na cmentarz, **przekupnie sprzedają jedlinę, sosnę, jałowiec, wieńce (laurki), kwiaty wazonikowe i cięte, lampki, świece i t. d.**, a tuż przy cmentarzu, naprzeciw wejścia, zarząd cmentarza sprzedaje kwiaty w nowo wybudowanym kiosku. Począwszy od dnia wczorajszego, zaczął kursować autobus tramwajowy z Rynku głównego na cmentarz Rakowicki, w dni świąteczne Dyrekcja tramwaju **powiększy znacznie liczbę wozów na linji Nr. 5, wiodącej na cmentarz.**

Zaduszki na Wawelu.

We wtorek, 2 listopada b. r., jako w Dzień Zaduszny, w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu, o godz. 9 rano będzie odprawiona uroczysta Msza św. żałobna za dusze wszystkich wiernych zmarłych. Po Mszy św. wewnątrz świątyni odbędzie się żałobna procesja ze „stacjami“ u pięciu ołtarzy za dusze zmarłych. — Nakoniec Kapituła Metropolitalna z klerem archikatedralnym i z alumnami Metropolitalnego Seminarjum duchownego starodawnym zwyczajem zejdzie procesjonalnie do podziemi Bazyliki, gdzie zostanie odśpiewane „Libera me, Domine“, z modlitwami i „Salve, Regina“ za dusze naszych królów i bohaterów.

ZAMKNIĘCIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO! DLACZEGO?

Magistrat wydał zarządzenie zakazujące publiczności wstępu na cmentarz rakowicki dziś w niedzielę między godz. 9.30 a 11.30 z powodu odsłonięcia i poświęcenia pomnika generała Zielińskiego. Jest to niesłychana samowola władz miejskich i dziwić się należy, że komitet uroczystości żałobnych ku czci gen. Zielińskiego zgodził się na zarządzenie zarządu miasta, uniemożliwiające szerszej publiczności złożenie hołdu gen. Zielińskiemu.

Na uroczystość przybyli wczoraj z Warszawy reprezentanci premjera Piłsudskiego i ministra spraw wewnętrznych.

5.500 studentów na Uniwersytecie Jag.

Wśród nich żydzi stanowią 27.5 procent.

Wpisy na Uniw. Jagiell. zostały już definitywnie ukończone, jednak do kwestury zgłaszają się jeszcze studenci z opłatami wpisowemi na rok 1926/27. Do dnia wczorajszego zapisało się na Wszechnicę krakowską **5.541 studentów i studentek, w tem 1.523 żydów.** Frekwencja na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: **teologja 210, prawo 1.598 (w tem 569 żydów), medycyna 604 (110 żydów), filozofja 2.998 (826), rolnictwo 131 (19 żydów).** Jak z powyższej statystyki wynika, liczba studentów żydów na Uniw. Jagiell. wynosi 27.5 procent; największy odsetek żydów, **bo ponad 30 proc., wykazuje wydział prawniczy.**

W ubiegłym roku zapisało się na Uniw. Jag. 5.706 studentów. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wielu studentów składa jeszcze egzaminy prawnicze i lekarskie i po ich złożeniu zapisze się na dalsze lata studjów, to ogólna **liczba słuchaczy w roku bieżącym zrówna się z frekwencją ubiegłego roku.**

Tydzień Akademika w Krakowie.

Wiec ogólno akademicki w sprawie „Tygodnia Akademika“.

Dnia 29 b. m. w sali Kopernika Un. Jag. odbył się tłumny wiec ogólno-akademicki w sprawie udziału młodzieży akad. tut. środowiska w pracy w „Tygodniu Akademika“. Wiec zaszczycił swoją obecnością Rektor Un. Jag. Marchlewski, kuratorem był prof. Dyboski. Na wniosek Prezesa Krakowskiego Komitetu Akademickiego p. Jana Łobodycza, powołano znaczną większością głosów na przewodniczącego wiecu w imieniu Krak. Kom. Akad. p. T. Nowickiego, na zastępcę p. J. Mikułowskiego Pomorskiego, na sekretarza p. Süssnera, na asesorów p. A. Nitecką, p. Zawadzkiego i p. Leńczaka. Obszerny referat o znaczeniu i programie „Tygodnia Akad.“ wygłosił prezes C. A. S. S. p. F. Ciszek, kończąc apelem do współpracy w „Tygodniu Akad.“, skierowanym do obecnych studentów Un. Jag. P. Jan Łobodycz odczytał deklarację, uchwaloną na posiedzeniu Krak. Kom. Akad., wzywającą ogół młodzieży akad. do intenzywnej pracy w „Tygodniu Akademika“.

Na uwagę zasługują dwa wnioski, uchwalone przez wiec ogólno-akad.: 1) wniosek postawiony wspólnie przez prezesa Krak. Kom. Akad. i prezesa Centrali Akad. Stow. Samop. nakładający obowiązek na każdego akademika pracy ośmio-godzinnej, względnie zapłaty ekwiwalentu pieniężnego, uchwalić się mającego przez Komitet „Tygodnia Akad.“ na rzecz „Tygodnia Akad.“, 2) wniosek upoważniający obie te organizacje do nadzoru, aby każdy student (tka) wypełnił swój obowiązek w pracy w „Tygodniu Akad.“.

Wiec zakończył się owacją na cześć J. Magnificencji p. Rektora Marchlewskiego.

Pamiętajmy o „Domu Zdrowia“ młodzieży akademickiej.

Przy nadchodzącym tygodniu akademickim, winno społeczeństwo zwrócić uwagę na tak ważną placówkę, jaką jest Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, jedyne sanatorjum dla chorej na gruźlicę polskiej młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni Polski. Zakład ten istnieje od roku 1900 i dziś jako własność Ogólno-Polskiego Związku Bratnich Pomocy pozostaje pod zarządem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej. Nader szczupła **ilość miejsc, bo tylko 50, nie pozwala na zaspokojenie potrzeb 36.000-nej rzeszy akademickiej.** Palącą potrzebą jest rozbudowa zakładu i powiększenie ilości miejsc conajmniej o drugie 50. Stan budynków wymaga szybkiego i koniecznego remontu, oraz wielu niezbędnych inwestycyj.

O Dom wycieczkowy dla młodzieży szkolnej.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty zwróciło się w ostatnim czasie do Kuratorjum szkolnego w Krakowie z żądaniem, aby tutejsze władze szkolne przedstawiły Ministerstwu wnioski w sprawie **budowy schronisk na terenach podkarpackich dla wycieczek młodzieży szkolnej z całego państwa.** Na ten cel Ministerstwo przeznacza **50 proc. z funduszu gier i zabaw**, powstałego z obowiązkowych opłat przy wpisach szkolnych.

Kuratorjum szkolne wygotowało w tej sprawie obszerny memorjał, w którym jednak **wysunęło na pierwszy plan sprawę budowy wielkiego domu wycieczkowego dla młodzieży w Krakowie.** Kraków jest bowiem miastem w którem koncentruje się cały ruch wycieczkowy w Tatry i Karpaty, to też młodzież urządzająca tam wycieczki, musi się zatrzymywać w naszem mieście, wypocząć i przygotować do wycieczek górskich. Budowa domu wycieczkowego w Krakowie jest już aktualną od kilku lat, **a sama młodzież tutejszych szkół złożyła na ten cel z górą 10.000 zł.** Powstanie takiego schroniska w Krakowie jest więc konieczne tem więcej, że Kraków, odwiedzany corocznie przez tysiące młodzieży z całej Polski, nie ma dla niej odpowiedniego pomieszczenia. Niewątpliwie Ministerstwo w zrozumieniu tej doniosłej kwestji, wyasygnuje takie kredyty, któreby umożliwiły jak najrychlejsze podjęcie budowy Domu wycieczkowego w Krakowie.

Likwidacja urzędów policji politycznej.

Referat polityczny przejdzie do województwa, Dyrekcji policji i starostw.

Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych tygodni nastąpi likwidacja okręgowego urzędu polityc[ji] politycznej oraz ekspozytur w Krakowie i na prowincji. Agendy okręgowego urzędu przejdą do województwa, zaś ekspozytur do dyrekcji policji i starostw. Wobec zwiększonego zakresu działania władz administracyjnych przez referat polityczny, zarówno **województwo, jak i starostwa otrzymają kilka nowych etatów** dla wyższych funkcjonarjuszy policji politycznej, którzy z odrębnej dotąd organizacji policyjnej przejdą do administracji. Likwidacje urzędów politycznych pociągną za sobą **redukcję części personalu**, zaś część wyższych funkcjonarjuszy, wywiadowców i urzędników kancelaryjnych przejdzie do urzędów śledczych i do komend policyjnych.

—o—

Jubileusz dyr. Kopery.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w Muzeum Narodowem uroczystość wręczenia dyr. Muzeum p. Feliksowi Koperze jego popiersia odlanego z gipsu. Uroczystość ta wiąże się z 25-letnią pracą p. Kopery na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Popiersie dyr. Kopery wykonane przez artystę rzeźbiarza p. Stanisława Popławskiego, wręczy Jubilatowi grono jego osobistych przyjaciół i przyjaciół Muzeum.

Dorożki samochodowe muszą mieć taksometry.

Dyrekcja policji w Krakowie wydała zarządzenie, aby wszystkie dorożki samochodowe w mieście zaopatrzyły się do **dn. 15 listopada b. r. w uregulowane taksometry; wozy, które nie zastosują się do tego zarządzenia, będą bezwzględnie wycofane z ruchu.** Zaznaczyć należy, że w Krakowie jest zarejestrowanych 103 dorożek samochodowych, a z tego kursuje 75.

3 rodziny mieszkają pod gołem niebem

Magistrat nie zatroszczył się dotąd ich losem.

Przy ul. Starowiślnej, naprzeciw domu pod l. 81, **ulokowały się pod gołem niebem trzy bezdomne rodziny robotnicze.** Są to: Walenty Mroszkiewicz z żoną i pięciorgiem dzieci małoletnich, J. Obwoda z żoną i dwojgiem dzieci i A. Mendlowie z sześciorgiem dzieci. Rodziny te mieszkają w namiotach, skleconych ze starych sienników i ubrań, cierpiąc prawdziwą nędzę. Magistrat nie zajął się dotąd losem bezdomnych rodzin!

Nowe opłaty stemplowe.

Według nowej ustawy pobierane będą następujące opłaty stemplowe: od podań 3 zł. od każdego załącznika do podania po 50 gr, od rachunków opłacanych przez przedsiębiorców, którzy mają świadectwa przemysłowe lub handlowe 0.02 procentu, od rachunków osób nie posiadających wspomnianych świadectw 1 proc. i od plenipotencji 3 zł. Ponadto rachunki do 20 zł będą wolne od opłat stemplowych. Opłata stemplowa za weksle będzie wynosić do 50 zł 20 groszy, od 50 do 100 i ponad 100 zł od każdej setki po 30 gr. Za pokwitowanie opłata stemplowa wynosić będzie 20 groszy. Pokwitowania do 50 zł są wolne od opłaty.

PIĘKNY OKAZ SZTUKI ZŁOTNICZEJ.

Uwagę przechodniów w Sukiennicach zwraca niezwykle piękny okaz sztuki złotniczej na wystawie znanej firmy krakowskiej M. Jarry. Jest to Tabernaculum artystycznie wykonane z dużym nakładem pracy i pomysłowości wykonawców. Główna część dolna o ścianach srebrnych ze złotemi kolumienkami i piękną renesansową ornamentacją, uwieńczona jest złotym gzymsem i koroną. Na drzwiczkach precyzyjne dzieła złotniczej pracy: dwie gołębice i dwa klęczące anioły w kwaterach. Figury są ze srebra na złotem tle. Wnętrze Tabernaculum znakomicie wyzłocone. Całość ujęta w górze w łuskową złocistą kopułę z koroną u szczytu. Tabernaculum to przeznaczone jest dla kościoła w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim. Takiesamo wykonane było w roku ub. (z czystego srebra) na Górny Śląsk do kościoła w Piekarach. Parę jeszcze słów o wykonawcach: Fabryka Jarry istnieje już przeszło 40 lat i wykonała szereg prac w teatrze miejskim im. Słowackiego (żyrandol i świeczniki), w katedrze na Wawelu i w licznych kościołach krajowych.

ZWOLNIONY OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ ZAPŁACI PODATEK.

Podatek wojskowy po raz pierwszy wymierzony będzie za rok podatkowy 1926, osobom, które stawiły się do poboru w roku 1925. **Nakazy płatnicze zostaną rozesłane po 1 listopada b. r.** Podatek ten zostanie pobrany w formie podatku zasadniczego, od osób które innych podatków nie opłacają, względnie w formie dodatku do państwowego podatku dochodowego, od osób, które ten podatek opłacają. W pierwszym wypadku podatek wynosić będzie: **dla przeniesionych do rezerwy — zł 10, dla uznanych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią — zł 20, dla uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni — zł 15, dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — zł 10.** W drugim wypadku podatek wynosi: dla osób przeniesionych do rezerwy — 10 proc., opłacanego podatku dochodowego, dla pospolitaków z bronią 20 proc., dla pospolitaków bez broni — 15 proc., i dla zupełnie niezdolnych — 10 proc. podatku dochodowego.

—

Kraków, 31 października.

Niedziela: Wolfganga, św. Lucji.
Poniedziałek: 1.: Wszystkich Świętych.
Wtorek, 2-go Dzień Zaduszny.
Wtorek 2.: Wsch. słońca o godz. 6.30, zach. o 16.17.

Z powodu uroczystego święta Wszystkich Świętych, przypadającego w poniedziałek 1 listopada, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero we środę 3 bm. z datą dnia następnego.

Dzisiejszy numer „Głosu Narodu“ wydajemy ze względu na dwa święta, w zwiększonej objętości 12 stron. Z tego powodu uległ zmianie układ numeru. Telegramy znajdują się na stronie 2-giej i 10-tej, artykuły polityczne na 3-ciej i 4-tej, literatura zajmuje stronę 5-tą, ekonomja 7-mą, kronika zamiejscowa 8-mą, miejscowa 9-tą. „Łańcuch prasowy“ jest na str. 6-tej. Sport i kino na 11-tej.

TEMPERATURA POWIETRZA w dniu wczorajszym podniosła się w Krakowie do 18.4 stopni Celsjusza według wskazań termometru maksymalnego w Obserwatorjum krakowskiem. Wobec lekkiego nocnego przymrozku w dniu poprzednim ten szybki wzrost temperatury tem więcej zwrócił na siebie uwagę. Temperatura tak wysoka w tej porze roku wydać się może czemś nadzwyczajnem, w rzeczywistości jednak nie dawniej niż w roku zeszłym mieliśmy w drugiej połowie października parę również ciepłych dni.

JESIENNA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. Dzisiaj zostanie otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, jesienna wystawa obrazów i rzeźb. Na całość tej wystawy złożą się dzieła: A. Bunscha, St. Janowskiego, A. Karpińskiego, R. Kochanowskiego, L. Kowalskiego, L. Leszko, I. Pinkasa, St. Machalskiego, Z. Pronaszki, Pelczarskiego, W. Wodzinowskiego i innych.

OTWARCIE OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU ESPERANTYSTÓW, nastąpi w niedzielę o godzinie 10 przedpoł. w auli Muzeum Przemysłowego, Smoleńska 9. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ w gimnazjum św. Anny z nazwiskami profesorów i uczniów poległych w czasie wojny, odbędzie się we środę 3 listopada. O godz. 9 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kaplicy zakładowej, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy w westibuli gmachu gimnazjalnego.

WYSTAWA ANTIALKOHOLOWA zorganizowana przez Centralę Abstynencką przy Związku Młodzieży Przemysł. i Rękodzielniczej w Krakowie będzie otwarta od dnia 1—7 listopada w sali nowego gmachu przy ul. Krupniczej 29. Podczas wystawy wygłaszane będą odczyty: 1 listopada: Alkoholizm jako kwestja społeczna: Prof. Dr. Stan. Pożniak; 2. listopada: Alkoholizm a psychika, Dr. Władysław Stryjeński; 3 listopada: Triumfujący demon, Prof. Emil Wyrobek; 4 listopada: Zadanie szkół średnich w walce z alkoholizmem, Prof. Rutkowski; 5 listopada: Państwowe i spo-

łeczne znaczenie walki z alkoholizmem, Red. Jan Szymański z Warszawy; 6 listopada Alkoholizm a przestępstwo. Prof. Leon Wachholz. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 1 listopada o godzi. 11-tej.

DELEGACI MIASTA DO RADY SZKOLNEJ. Kurator szkolny, Dr Riemer, zawiadomił radców miejskich, wybranych jako delegatów Rady miejskiej do miejskiej Rady szkolnej, że wybór ich został przez Kuratorjum zatwierdzony. Tak więc na najbliższem posiedzeniu Rady szkolnej zasiędą jako delegaci gminy: dyr. Pachoński, inż. Drobniak Dr Müller i Dr Landau.

O BUDŻET GMINY NA I. KWARTAŁ 1927/28. Wobec zmiany roku budżetowego, który będzie obejmował okres od 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r., winien magistrat przygotować budżet na I. kwartał w najbliższym czasie. Budżet ten winien być przedłożony Radzie miasta jeszcze w listopadzie.

OGRODY I PARKI. W piątek 29 paźdz. odbyło się w magistracie pod przew. radcy m. dr. Muczkowskiego posiedzenie podkomitetu ogrodowego Sekcji ekonomicznej Rady miasta. Uchwalono przedłożyć Radzie m. do zatwierdzenia wnioski w sprawie utworzenia wieczystej fundacji im. ś. p. Wojciecha Bednarskiego na upiększenia parku miejskiego jego imienia na Krzemionkach w dz. XXII.

KWALIFIKACJE ZAWODÓW. LEKARZY HIGJENY I ANATOMJI. Władze szkolne otrzymały zarządzenie, które dotyczy kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych. W rozporządzeniu tem Ministerstwo W. R. i O. P. zaznacza, iż kwalifikację zawodową do nauczania higjeny i anatomji we wspomnianych zakładach stanowi dyplom lekarza.

SZKARLATYNA W DALSZYM CIĄGU SIĘ SZERZY. Stan chorób zakaźnych w Krakowie w tygodniu od 24 do 30 października przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 34, dyfterji 2, odry 1, duru brzusznego 4, czerwonki 3, kokluszu 2, mumpsu 1, ospy wietrznej 5, róży 2.

WALKA Z LICHWĄ MIESZKANIOWĄ. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowuje się ustawa o walce z handlem mieszkaniami. Według projektowanej i opracowywanej ustawy odpowiedzialnym za handel mieszkaniami ma być właściciel domu i dawny właściciel mieszkania, a nie odpowiada natomiast nowonabywca.

NIE WOLNO POBIERAĆ OPŁAT ZA ROZMOWY TELEFONICZNE W PUBLICZNYCH LOKALACH. Jak wiadomo, utarł się zwyczaj, iż właściciele rozmaitych lokali pobierają specjalne opłaty za użycie telefonu w danym lokalu. Ponieważ pobieranie jakichkolwiek opłat za rozmowy telefoniczne przez abonentów jest niedozwolone, co zresztą wyszczególnione jest w książkach sieci telefonicznej, Dyrekcja poczt i telegrafów zwraca uwagę, iż w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona kontrola i niestosującym się do tego przepisu abonentom odebrane zostaną za karę aparaty telefoniczne.

PRZECIW LICHWIE WĘGLOWEJ. W najbliższym czasie zostaną zamianowani specjalni komisarze węglowi, których zadaniem będzie nadzór nad zaopatrywaniem w węgiel większych miast i ośrodków przemysłowych. Komisarze ci będą mieli za zadanie tępienie lichwiarzy węglowych w związku ze słabem obecnie zaopatrywaniem miast w węgiel.

PRZYMUS ZGŁASZANIA WOLNYCH POSAD. Zarządzeniem ministra pracy nałożono z dniem 1 listopada b. r. na zakłady pracy, zatrudniające conajmniej 6 pracowników, obowiązek zgłaszania wolnych posad w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

RANIONY NOŻEM NA ULICY. Wczoraj po południu przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala 23-letniego Stefana Kudasika, który na ul. Augustjańskiej został przez swego kolegę ugodzony nożem. Kudasik doznał przecięcia skroni i naruszenia mózgu. Stan rannego jest beznadziejny.

—o—

PRZY ZBLIŻAJĄCEM SIĘ ŚWIĘCIE UMARŁYCH najlepiej uczcimy pamięć drogich nam bliskich, składając ofiarę na kuchnię Siostry Samueli Felicjanki, dla głodnej, najuboższej młodzieży szkolnej.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A-B l. 39). Wtorek 2 listopada prof. Uniw. Dr Wit. Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina; środa 3 listopada prof. Br. Olszewski: Bronisław Pelczarski, rzeźbiarz-poeta; czwartek 4 listopada Jan Pietrzycki: Tajemnica istnienia po śmierci (na pograniczu psychologji i literatury); piątek 5 listopada Konst. Srokowski: O Paneuropie; sobota 6 listopada Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni Wolffa i Rysz. Straussa (przy fortepjanie Kaz. Treterowa). Początek o godz. 7 wieczorem.

OTWARCIE WYSTAWY W ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW, Plac św. Ducha l. 1, nastąpi w niedzielę, 31 b. m. o godz. 11 przedpołudniem.

WIELKA WENTA SPOŻYWCZO-KWIATOWA odbędzie się w Zakładzie Lubomirskich przy ul. Rakowieckiej, dziś w niedzielę o g. 2 popoł. Przygrywać będą dwie orkiestry. Po loterji przedstawienie teatralne. Dochód na zakłady sieroce: w Pawlikowicach, ks. Lubomirskich i Józefitów.

DZIŚ OSTATNIA SPRZEDAŻ paczek szczęścia na cele Tygodnia Pol. Białego Krzyża.

URUCHAMIA SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ II STOPNIA SŁABOSZÓW, powiat Miechów województwo kieleckie. Agencja ta połączona będzie z dniem 1 listopada z urzędem pocztowym Miechów-Charsznica za pośrednictwem konwoju pocztowego w pociągach Nr. 3 i 8 na stacji kolejowej Słaboszów.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: po południu „Młynarz i jego córka": wieczór „Hanusia" — „Dziady" (cz. IV).

Poniedziałek: po poł. „Młynarz i jego córka"; wieczór „Hanusia" — „Dziady" (cz. IV).

Wtorek: po południu „Młynarz i jego córka"; wieczór „Hanusia" — „Dziady" (cz. IV).

—o—

WANDA: „Droga zatracenia", dramat w 10 aktach

REDUTA: „Tajemnica pływającego domu" ultrasensacyjny dramat awanturniczy w 12 wielkich aktach z gwiazdą cyrkową Margą Lindt i słynnym akrobatą Harry Hillem.

UCIECHA: „Ostatnie dni Pompei", dramat w 16 aktach (całość).

SZTUKA: „Świętoszek".

PROMIEŃ: „Anioł w ciemności", dramat w 10 aktach; ponadto komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Sodoma i Gomora".

WARSZAWA: „Ostatnie dni Pompei", dramat w 16 aktach (całość).

BAGATELA: „Czy powinniśmy milczeć?" dramat 8 aktów.

—o0o—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wszystkie trzy wieczory świąteczne: dziś w niedzielę, jutro i pojutrze zajmie „Hanusia" i IV część „Dziadów". W „Hanusi" dzisiaj grają p. Drabikówna i p. Burnatowicz, jutro i we wtorek p. Kostecka i p. Rozmarynowski. Zresztą obsada premjerowa. Po południu dziś, jutro i we wtorek „Młynarz i jego córka" z p. Miarczyńskim i p. Granowską w rolach tytułowych. W IV-tej części „Dziadów" dyr. Nowakowski w roli Gustawa, p. Szymborski w roli Księdza

—o—

Dnia 28 b. m. zostały przeniesione zwłoki ś. p. generała **Feliksa Cyrus-Sobolewskiego** do nowego grobowca, poświęcenia którego dokonał Ojciec Jan Rostworowski T. J.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

TRADYCYJNA PROCESJA KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO z udziałem J. M. Rektora, Profesorów Uniw. Jagiell. i młodzieży akademickiej, odbędzie się w kościele Św. Anny w niedzielę 31 b. m., po nieszporach, o godz. 5-tej. Kazanie podczas nieszporów wygłosi X. Prof. Dr. Jan Krzemieniecki. Przed południem prymarja o 6.30, wotywa o 9-ej i 10-tej. Suma uroczysta z kazaniem o 11-tej, w czasie której orkiestra młodzieży rękodzielniczej wykona szereg utworów religijnych.

—o0o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW w niedzielę, dnia 31-go o godz. 10-tej, w czasie uroczystej Sumy — wykona chór Tow. „HASŁO" Mszę św. kompozytora E. Kretschmera pod batutą dyryg. Bolesława Wolniewicza; przy organach p. dyr. Roman Ferek.

W KOŚCIELE OO. REDEMPTORYSTÓW w Podgórzu, w niedzielę 31 b. m., podczas sumy o godz. 9.30 chór męski Tow. śpiew. „Symphonia" wykona pod kier. St. Stańczyka mszę D'Archambeau'a. W uroczystość WW. Świętych tensam chór wykona o godz. 9.30 mszę Perosi'ego.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 31 b. m. o godz. 12 prof. Bobilewicz odegra na skrzypcach szereg utworów religijnych. Przy organach prof. Fr. Konior, zaś 1 listopada o godz. 12 chór seminarjum naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, odśpiewa pieśni kościelne; przy organach p. Kalikst Konior.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. J. P. w Gwoźdźcu. Zastosujemy się do życzenia.

Panie Wł. P. i M. H. Dziękujemy za list i wyrazy uznania.

P. Ferd. Dolsz w Zatorze. Notatka o wręczeniu Biblji Prezydentowi Rzplitej została przedrukowana z komunikatu urzędowego, w którym pastor protestancki otrzymał tytuł „księdza". Oczywiście tytuł ten pastorom protestanckim nie przysługuje.

Z ostatniej chwili.

Strajk w Anglji się kończy?

NA DRODZE DO POROZUMIENIA. — PROJEKT ZAWARCIA PROWIZORYCZNEGO UKŁADU.

Londyn. (PAT.) Komitet wykonawczy górników odbył krótkie posiedzenie, a następnie naradę z radą generalną związków zawodowych. Członkowie rady generalnej, którzy konferowali z rządem, złożyli sprawozdanie o tej konferencji i przedłożyli nowy plan rychłego zawieszenia broni w górnictwie. Idzie tu o propozycję podjęcia pracy na nowych podstawach, mianowicie ma być wkrótce oznaczony czas przejściowy, w ciągu którego mają się toczyć rokowania nad nową umową pracy. Przedstawiciele górników zgodzili się na ten plan i rada generalna wysłała natychmiast 5 przedstawicieli celem przeprowadzenia dalszych pertraktacyj z rządem.

Londyn. (PAT.) Thomas oświadczył dziennikarzom, że sytuacja strajkowa po ostatniej rozmowie przedstawicieli związków zawodowych z Churchilem, poprawiła się. Rząd i organizacje górników poczyniły koncesje, które umożliwią zbliżenie. Górnicy są gotowi podjąć pracę na podstawie prowizorycznego układu dystryktowego, który będzie zawarty na zasadach narodowych. Prowizoryczny układ będzie tak długo obowiązywał, aż szczegółowe rokowania nie ustalą trwałej umowy dla poszczególnych dystryktów.

Górnicy wzywają pomocy sowieckiej.

Londyn. (PAT.) Według doniesień „Timesa", przywódca górników, Cooc, zatelegrafował do rosyjskich związków zawodowych, że położenie górników angielskich jest rozpaczliwe. Sowieckie związki zawodowe postanowiły wyznaczyć na rzecz strajkujących górników angielskich 100 miljonów rubli.

Masowe egzekucje w Chinach.

Pekin. (AW.) Z rozporządzenia sztabu gen. Sun Czuan Fana w Nan Czangu i innych miastach przyfrontowych dokonano masowych egzekucyj nad zwolennikami rządu kantońskiego. W szczególności dotknęły represje studentów, których w ciągu kilku dni ostatnich rozstrzelano około 400. Objawy wzmagającego się terroru skonstatowano także w Szangbaju.

Pasicz premierem?

Białogród. (PAT.) 5-dniowa przerwa w posiedzeniu skupczyny zostanie wyzyskana — jak donoszą pisma — do spowodowania odprężenia w wewnętrznej sytuacji. „Vreme" zamieszcza nową kombinację, według której Pasicz miałby stanąć na czele rządu, zaś Uzunowicz miałby należeć do gabinetu jako minister bez teki z funkcjami wicepremjera.

P. MOSZCZEŃSKI IDZIE NA EMERYTURĘ.

Warszawa. (AW.). B. Min. Poczt i telegrafów, dyr. departamentu poczt p. Moszczeński przechodzi w stan nieczynny.

P. SIEMICKI JESZCZE ZOSTAJE.

Warszawa. (AW.). Obecny wiceminister Siennicki pozostaje wiceministrem jeszcze przez czas pewien, aż do chwili, gdy będzie mu przysługiwała emerytura.

KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA.

Z okazji pierwszego obchodu święta tego odbędzie się staraniem Sodalicji M. Akademików uroczysty wieczór. Słowo wstępne wypowie p. K. H. Rostworowski, religijno-artystyczny program wypełnią produkcje znakomitych sił artystycznych miasta Krakowa: śpiew art. oper. p. Bandrowska-Osmecka, deklamacje art. dram. p. J. Dorecka, śpiew solo p. Kniaginin, produkcje Chóru Akademickiego pod batutą p. Życzkowskiego, solo skrzypcowe i Trio pp. Malowskiego, prof. Bobilewicza, Dra Rolanowskiego z akomp. p. Abłamowicz-Mayerowej i p. Mastelli, oraz autorecytacja znanego młodego poety K. N. Gołby. Wieczór odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 20 (8) w sali Tow. Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8. Bilety do nabycia u A. Krzyżanowskiego, Linja A-B. w niedzielę przy wejściu na salę od godziny 7.30 wieczór.

Obrady w M. S. Wewn.

Warszawa. (PAT.) Ostateczna obsada w ministerstwie spraw wewnętrznych jest następująca: Podsekretarz stanu i dyrektor departamentu organizacyjnego dr. M. Jaroszyński, stały zastępca dyrektora departamentu organizacyjnego i główny inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych p. St. Twardo, dyrektor departamentu politycznego dr. K. Świtalski, dyrektor departamentu administracyjnego dr. Karol Kirst, dyrektor departamentu samorządowego p. Wł. Weisbrod, wreszcie generalny dyrektor służby zdrowia dr. Cz. Wroczyński.

—o0o—

NIEURODZAJ NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Wrocław. (PAT) „Breslauer Neuste Nachrichten" pisze o katastrofalnym wprost nieurodzaju na terenie całego śląska niemieckiego.

Radjo.

PIERWSZY PROCES RADJOWY. Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pierwszy proces radjowy, zakończony skazaniem pierwszego schwytanego „radjopajęczarza“. Z oskarżeniem wystąpił przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Poczt, a na ławie oskarżonych zasiadł bogaty piekarz warszawski Ludwik Piętos, dla którego opłacanie abonamentu w kwocie 3 zł. miesięcznie za prawo korzystania z radjoodbiornika było bagatelką. Sędzia skazał nieforunnego radjoamatora na 2 miesiące aresztu z zamianą na 500 zł. kary.

A więc, amatorzy, rejestrujcie swe aparaty! W toku znajduje się kilkadziesiąt innych procesów.

WYŚCIGI POMIĘDZY KABLEM I RADJEM. Jedno z niemieckich towarzystw radjowych urządziło niedawno wyścig radjowy w szybkości przesyłania depesz drogą radjową i drogą kablową. W wyścigu tym zwycięstwo odniosło — radjo. I tak np. depesza wysłana z Berlina przez Nowy Jork—San Francisco—Honolulu i z powrotem do Berlina, a więc [illegible] około ziemi, była już w 6 sekund po nadaniu z powrotem w miejscu wysłania. Szybki rozwój radja i zastosowanie krótkich fal w radjotelegrafji, powoduje także olbrzymi wzrost depesz przesyłanych na drugą półkulę drogą radjową. Jest to zrozumiałe, jeżeli [illegible] przesłanie depeszy przez radjo jest szybsze i tańsze, niż przesyłanie depesz przy pomocy kablogramu podmorskiego.

RADJOFONJA W ROSJI. Rząd sowiecki ogłosił, że w Rosji znajduje się półtora miljona (?) radjosłuchaczy.

Sport.

Wisła — Olsza. Boisko Olszy. Początek zawodów o godz. 2.30 pop.

Najwidoczniej sezon footbalowy w Polsce kończy się. Całe zainteresowanie sfer sportowych skupia się jeszcze jedynie tylko na zawodach piłkarskich o mistrzostwo Polski, które w tym roku — niestety — **ominęły Kraków. Cracovia nie zmogła Pogoni.** Punkt ciężkości przeniósł się do Poznania, gdzie Warta ma grać z dotychczasowym mistrzem Polski. Szanse tej drużyny w mistrzostwach są jedynie brane w rachubę. Warszawa ze swoją Polonją nie stanowi groźnego przeciwnika. Kraków tedy nie znajduje się obecnie na terenie emocyj, lecz... Lwów, Poznań i Warszawa!

REKORD LOTU BEZ LĄDOWANIA.

Lotnik Rognot i Costes lądując w miejscowości Djask w zatoce Oman, przebyli 5.600 km., bijąc rekord lotu bez lądowania. Poprzedni rekord Challesa i Veisera wynosił 5.170 km.

Kino.

Konkurs na najpiękniejszą Polkę.

Towarzystwo filmowe „Fanamet“, reprezentujące trzy wielkie amerykańskie wytwórnie filmowe: „Paramount“, „First National Pictures“ i „Metro-Goldwyn-Mayer“, ogłosi wkrótce konkurs na najpiękniejszą Polkę (czynić to zresztą będzie w 12 europejskich państwach, w których posiada agencje); z tej najpiękniejszej Polki „Fanamet“ zobowiązuje się uczynić gwiazdę. Na konkurs nadsyła się fotografje do Warszawy; kobiety niemające fotografji, będą po plebiscycie w kinie danego miasta fotografowane bezpłatnie. Idealne wymiary, które mniejwięcej wymagane będą od uczestniczek konkursu, są: wzrost — 153 cm., obwód szyi — 32 cm., ramienia — 25 cm., biustu — 65 cm., obwód w pasie — 60 cm., w biodrach 95 cm., obwód lędźwia 55 cm., kostki 21 cm. Waga 57 kilogramów. ...Niełatwo jest zostać gwiazdą filmową...

Z kin krakowskich.

Wyświetlany w kinie **Bagatela** obraz niemiecki „Czy powinniśmy milczeć?“ jest obrazem propagandowym i uświadamiającym straszliwe następstwa chorób wenerycznych, a zatem przedstawia typ, którego kilka obrazów oglądaliśmy w skromnej produkcji polskiej. Film, w którym Veidt osiągnął rekord charakteryzacji, nuży zbyt częstymi wycinkami twarzy, nabrzmiałej od intenzywnej gry.

Film „Ostatnie dni Pompei“ wyświetlany w kinach **„Uciecha“ i „Warszawa“**, jest obrazem realizacji włoskiej przy udziale trojga pożyczanych artystów z Berlina i Wiednia. Jest robiony nie dla akcji, ile dla wystawy. Ujęcie reżyserów C. Gallone'a i A. Palermi'ego przedstawiło nam obraz tętniącego życiem miasta podwezuwjańskiego, zniszczonego wybuchem przed setkami lat. Monumentalny zakrój filmu trąci może zbyt dekoracyjnością; efektowny jest z wielkiem ryzykiem odtworzony wybuch Wezuwjusza (taki sam wybuch widzieliśmy w ujęciu reżyserji amerykańskiej w filmie „Biała siostra“). Inwencji nowoczesnych w filmie mało; jest imponujący rozmach architektoniki i wnętrz, zaklinający wiernie w taśmie kawałek umarłej epoki, który warto zobaczyć.

(mafarka).

Rzeczy ciekawe.

Jak się narody witają?

Podajemy powitania w różnych krajach w dosłownem tłomaczeniu z danego obcego języka.

Angielskie: Jak wy czynicie?
Francuskie: Jak się pan niesie?
Włoskie: Jak pan stoi?
Niemieckie: Jak panu idzie?
Holenderskie: Jak jedziesz?
Szwedzkie: Jak pan może?
Egipskie: Jak się pan poci?
Chińskie: Jak z twym żołądkiem? Czy zjadłeś już swój ryż?
Polskie: Jak się pan ma?
Rosyjskie: Jak wy żyjecie?
Perskie: Oby cień twój nigdy nie był mniejszy.

HUMOR.

ŁAGODNA OKOLICZNOŚĆ.

— Czy oskarżony może powołać się na swoją obronę na jakieś okoliczności łagodzące?

— Tak jest! Te koszule, za które zostałem aresztowany, okazały się o dwa numery dla mnie za małe.

—o—

Głupia rada. Lekarz: — Czy zasięgał już pan czyjejś porady?

Pacjent: — Tak, był tu mój znajomy aptekarz.

Lekarz: — No i co ten osieł głupi panu poradził? **Pacjent:** Poradził mi wezwać pana doktora.

FUTRA

po przystępnych cenach poleca

A. JACHIMSKI
Kraków, Grodz a 16. Te . 4726.
1143



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIMIEL
Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie**, za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorow, za gotówkę lub na raty.

1269



Chorzy na płuca – tysiące już wyleczonych.

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

Nową sztukę odżywiania

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczenia choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

Powagi

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczności mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln, Ringbahnstr. 24. Oddział 581.



Krakowskie Kursa Samochodowe

Kraków, ulica Wiślna L. 12.

Przyjmują zapisy na kurs szoferski-zawodowy. Specjalny kurs dżentelmeński dla Pań i Panów. Przy szkole specjalne sale modeli i warsztaty monterskie.

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński
Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

KAŻDY

inteligentny i dbały o swą rodzinę ojciec, każdy wychowawca, Kapłan, każdy wreszcie działacz społeczny, każdy zdrowy i chory powinien zapoznać się z cyklem książek prof. Emila Wyrobka p. t.

Z otchłani chorób, nędzy i upadku, ponieważ książki te omawiają przystępnie najbardziej aktualne sprawy doby współczesnej, gdyż zawierają one najlepsze rady i wskazówki z zakresu higjeny seksualnej i lecznictwa.

1) Alkoholizm i prostytucja, obłęd opilczy, upojenia patologiczne, dipsomanja, alkoholizm, wrodzony pseudotabes, neurastenja i samobójstwo. Morfinizm i kokainizm. Kult prostytucji i rozpusty. Reglementacja i abolicjonalizm. Str. 225. Cena 4 zł.

2) Choroby nerwowe i umysłowe. Paraliż postępujący, wiąd rdzenia, hypochondrja, melancholja, psychozy manjakalno-depresyjne, spaczenie umysłu z urojeniami umysłu prześladowczemi. Rozpad myśli, idjotyzm i głuptactwo moralne. Onanizm. Neurastenja, histerja i epilepsja. Str. 162. Cena 4 zł.

Obie książki bogato ilustrowane, ryciny z kliniki znakomitego psychjatry monachijskiego Prof. Dra Weygandta.

3) Choroby weneryczne, ich skutki, znaczenie i zapobieganie, bogato ilustrowana 3 zł.

Wszystkie książki nabywać można razem i pojedynczo w księgarni

„Wiedza i Sztuka" Kraków, ul. Gołębia 10, I.
Na przesyłkę pocztową 1 zł. 1313

Wyprzedaż różnych naczyń kuchennych i stołowych. 1317

Zniżka 30—50%

Emalia, szkła, porcelana, aluminium, alpaces i t. p.
Urządzenia dla pensjonatów, hoteli i t. p. na bardzo dogodnych warunkach.
DOM TOWAROWY Kraków, ul. Braska l. 13.



Światowej sławy
PIANINA
firmy
PLEYEL, PARYŻ
nadeszły
W. BOLOŃSKI (Z. Raba nast.)
Kraków, Rynek gł. L. 34, Pałac Spiski.

POLICHROMJE KOŚCIOŁÓW

od najbogatszych do najskromniejszych wykonuje

ZAKŁAD MALARSKI

KAROLA ORLECKIEGO

KRAKÓW — ULICA ŁOBZOWSKA L. 15. Tel. 15.20.

81 podług oryginalnych projektów i kartonów oraz pod artystycznem kierownictwem

JANA BUKOWSKIEGO

PROF. PANSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYST. W KRAKOWIE.

Pierwszorzędne wykonanie we wszystkich technikach monumentalnych — tempera fresk — kaseina — sgraffito. — W razie zamierzonej pracy nad polichromją kościoła na wiosnę, pożądanem jest już obecnie zamówienie, celem opracowania projektów i kartonów w miesiącach zimowych.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

Wybitniejsze wykonane dotychczas dzieła: Polichromja kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. — Polichromja kościoła Państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Mogile. — Polichromja kościoła OO. Cystersów w Szczyrzycu. — Polichromja kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej OO. Kapucynów w Krakowie. — Polichromja kościoła gimnazjalnego w Nowym Sączu. Polichromja kaplicy na wystawie architektonicznej w Krakowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Skrzyszowie. — Polichromja kościoła parafjalnego w Kluczkowicach i w. in.

MIÓD

pszczelny — lipowy

kuracyjny, czysty, bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za zaliczką **5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł.** opłatnie z naczyniem.

Eugeniusz BILINSKI
w Zbarażu. 881

10% taniej serwisy stołowe 6 o 12 osobowe, kryształy poleca hurtownia — porcelany i kryształów, Kraków ul. Bracka 5. PT. Urzędnikom i Oficerom na spłaty miesięczne. Wysyłka także na prowincję. 1314

Willa z ogrodem i wolnem mieszkaniem 5-cio pokojowym z komfortem do sprzedania. Wiadomość Batorego 24. II. piętro na prawo 1320

Materace włosienne, otomany, kanapki rozkładane, garnitury wyrabia i sprzedaje oraz przerabia stare. Tapetuje pokoje, zakłada story, firanki. Zakład tapicerski J. PIECHOWICZ — Kraków, Mikołajska 7. 979

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu!

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE
przedtem
SOKOLNICKI i WIŚNIEWSKI

Reprezentacja polskich zakładów elektrycznych **BROWN BOVERI S. A.**

Kraków, ul. Dominikańska L. 3. Tel. 1206.

Wykonywa wszelkie roboty instalacyjne.

Posiada na składzie: wszelkie materjały do instalacji elektrycznego światła i siły, sygnalizacji, gromochronów, telefonów i t. p. — **Maszyny elektryczne** dla rozmaitych napięć i siły z fabryki Brown Boveri. 1205

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie

Najświeższe modele jesienne i zimowe już nadeszły!

UBIORY:
damskie, męskie, dziecięce i materjały, **NA RATY**
MUNDURKI szkolne oraz **PŁASZCZE** studenckie
w wielkim wyborze.

J. i S. EMMER, Florjańska 43
Kraków, Tel. 4211. Front. Ceny nader przystępne
UWAGA NA ADRES! UWAGA NA ADRES!

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926, Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA DZWONÓW
Karola Schwabego
w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

P. T. Profesorowie, Oficerowie, Urzędnicy Państwowi! 1246

Wobec zbliżającej się zimy przypominamy, że najkorzystniej zakupuje się

PIERWSZORZĘDNY WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

w składach naszych przy ul. Pawiej tuż za bramą kolejową, albo w biurach firmy

„SILCARBO"
ZJEDNOCZONE KOPALNIE GÓRNOŚLĄSKIE
Spółka Handlowa z ogr. odpow.
W KRAKOWIE. TELEFON 1390.
Biura: Dietlowska 107. (vis à vis PKO).

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.